tygodnik
GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 4 (1306) 7 V 1982 r. Cena 5 zł

REFLEKSJE OBYWATELSKIE

Dziwną mamy tego roku wiosnę. Mniej ze względu na długotrwałość kwietniowej kapryśnej aury. Do tej zdołaliśmy przywyknąć przez lata. „Dziwność" wyróżniająca tegoroczne miesiące to stan społecznych nastrojów i zjawisk. Choć życie toczy się w miarę normalnie pewien podskórny nurt jątrzy od czasu do czasu i niepokoi. Trudno przejść nad tym zjawiskiem do porządku dziennego. Milcząc o tym w gazecie udawać, że nic wokół nas się nie dzieje.

Życie wraca do normy. Od czasu grudniowych, gorących w Kombinacie dni normalizuje się wolno. Nie tylko u nas których wyniki produkcyjno-wytwórcze kolejnych miesięcy roku świadczą dowodnie o tej środowisko

wej normalizacji. Normalizuje się wolno, ale systematycznie rynek, powoli nabiera w miarę równomiernego tętna — gospodarka. Wolno, ale zauważalnie normalizuje się życie wewnątrz wielkich skupisk robotniczych, załóg wielkoprzemysłowych przedsiębiorstw. Tak jest i u nas. Czy rzeczywiście?

(Ciąg dalszy na s. 2)

...za matki serce i trud

Spośród wielu spotkań w jakie obfitowały tego roku obchody tradycyjnego hutniczego święta, to jedno ma wymiar szczególny. Wypełniała je serdeczność jaką zawsze darzymy wszyscy matkę. W sali teatralnej z matkami hutników, które same także pracują w Kombinacie, spotkało się we wtorek kierownictwo huty. Były kwiaty, upominki i słowa, które nigdy nie są w stanie oddać wdzięczności i uznania dla tych kobiet. Za ich codzienny trud, z matczyne serce, za wychowanie dzieci na hutników.

Spotkaniu towarzyszyły występy zespołu artystycznego „Debiuty" Domu Kultury Kombinatu HiL. W imieniu matek hutników podziękowała za zorganizowanie miłej uroczystości i za wyróżnienie pani **Janina Wróbel**, której dwóch synów i zięć pracują w hucie, a także ona sama należy do długoletnich pracowników Kombinatu HiL.

Do życzeń i najserdeczniejszych gratulacji jakie padły tego dnia w sali teatralnej, słowa prawdziwego uznania dołącza również matkom hutników nasza redakcja! **(jd)**

Polityka musi sprostać życiu

Powracam dzisiaj do tematów zaczerpniętych z ostatniego zebrania delegatów na XV Konferencję Programowo-Wyborczą PZPR, bowiem relacjonując to wydarzenie w naszej hutniczej organizacji partyjnej zmuszony byłem przyjąć formę sprawozdania. Teraz mogę pozwolić sobie, dysponując większą ilością miejsca w gazecie, na pewien komentarz i refleksję.

Co uważam za główny nurt przewijający się przez te obrady? Otóż próbę rzetelnego rozliczenia się z przeszłością, zbilansowania owych 366 dni, jakie od konferencji minęły. Dni trudnych i gorących, wypełnionych pędzącymi w zawrotnym tempie wydarzeniami. Hutnicza organizacja partyjna nie zmarnowała tego czasu i niczego nie przespała. A to, że nie wszystkie jej zamierzenia udało się wcielić w życie, to już często nie zależało od niej samej...

Co np. nie wyszło? Przede wszystkim nie udało się nawiązać współdziałania, na którym tak bardzo organizacji partyjnej huty zależało, z „Solidarnością". Żeby była współpraca, musi być dwóch chętnych do jej podjęcia: w rzeczywistości partner w dobrej wierze wyciągający rękę do współpracy był tylko jeden. Nie wyszło więc nic ze współdziałania, a pamiętajmy, że był to czas kiedy ok. 90 proc. załogi należało do „Solidarności", w tym ok. 80 proc. członków partii. Robotniczy protest przeciwko wypaczeniom przedsierpniowej dekady pozornych sukcesów, był przecież w pełni i naszym, członków partii, protestem. A jednak drogi zupełnie się rozminęły.

Trzeba postawić jednak także pytanie dlaczego tak mocna i liczebna organizacja partyjna nie potrafiła zahamować narastającego do 13 grudnia ub. roku zła, położyć tamy sięganiu po polityczną władzę przez wrogów socjalistycznej Polski? Wiele złożyło się na to przyczyn. Jak zaakcentował na zebraniu I sekretarz KF PZPR **Kazimierz Miniur**, organizacja partyjna polegała głównie na aktywności oddolnej swych członków, podczas gdy druga strona stosowała w codziennej praktyce gromko przez siebie zwalczany (słowa, słowa) centralizm.

Z doświadczeń tych i nauk muszą być wyciągnięte wszystkie wnioski na przyszłość. Wydaje się, że tak już się zresztą stało. Nie ma innej rady: polityka musi sprostać życiu. Nie wolno dać się nikomu wyprzedzać, ani pozwalać na przejmowanie swych haseł. Wiodąca rola w kraju musi być po prostu dokumentowana dzień po dniu, czynem, konkretną ofensywną robotą.

Jeżeli przejrzeć bilans realizacji podjętych w hucie przez organizację partyjną wniosków, jeżeli prześledzić tematykę zebrań i narad, widać, że zrobione zostało bardzo dużo, a żadne ze słów wypowiedzianych na partyjnym forum nie pozostało bez konsekwencji w działaniu. Ten konkretny styl pracy, charakteryzujący się zwiększonymi wymaganiami wobec każdego członka partii, przynosi już pierwsze efekty. We wszystkich dziedzinach — pracy wewnątrzpartyjnej, ideowo-szkoleniowej, pracy związanej z reformą gospodarczą — są już rezultaty.

JERZY DANEK

SPORT

Hutnik w extraklasie

VIVAT KOSZYKARKI!

Koszykarki Hutnika po rocznej kwarantannie w II lidze znów zagrają w ekstraklasie. W 24 dotychczas rozegranych meczach tylko 3 razy dziewczęta z Suchych Stawów schodziły z boiska pokonane. Prawie wszystkie autorki sukcesu uczyły się koszykówki w Hutniku. O awansie piszemy na str. 12.

Na zdjęciu:

Kolejne punkty zdobywa Bożena Krzemińska

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Przed kilku dniami rozpoczęły się w naszym Kombinacie obchody dorocznego tradycyjnego święta hutniczej braci. Jaki jest ten Dzień Hutnika Anno 1982? Obchodzimy go w trudnej sytuacji gospodarczej, ale w atmosferze powagi i zrozumienia, że z kryzysu zaczynamy się już powoli wydostawać. Poczucie dobrze wypełnionego obowiązku bierze się stąd, jak akcentował w swych wystąpieniach na spotkaniach z załogą huty dyrektor naczelny Kombinatu dr inż. Eugeniusz Pustówka, że nasz wielki zakład nie stracił nic z możliwości produkcyjnych jakie realnie posiadał. Pracował i pracuje dobrze, wykonuje plany, może nawet lepiej niż wskazywałyby na to warunki.

Nie przyszli więc krakowscy hutnicy na swe święto z pustymi rękami, ale z nadwyżkami produkcyjnymi, które się dla gospodarki narodowej liczą. Z podniesionym czołem mogli zatem odbierać nadane im przez ludową Ojczyznę wysokie odznaczenia państwowe, wyróżnienia, dyplomy, nagrody. Otrzymali je za swą codzienną, ciężką pracę, za długie lata hutniczego stażu, i za postawę społecznego zaangażowania. Odznaczeń tych było bardzo dużo, serdecznie zatem, chyląc czoła przed jubilatami wieloletniej pracy, gratulujemy tytułów Zasłużonego Hutnika PRL, Krzyżów Kawalerskich Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżów Zasługi ze złotego i srebrnego kruszcu sporządzonych, wyróżnień lokalnych!

(Dalszy ciąg na str. 2)

DO HUTNIKÓW KOMBINATU HiL

Przyjmijcie Drodzy Towarzysze serdeczne pozdrowienia z okazji Dnia Hutnika. Wasz codzienny, zbiorowy wysiłek produkcyjny dobrze służy naszej gospodarce, naszej Ojczyźnie — Polsce Ludowej. Niech te efekty przynoszą Wam i Waszym bliskim zasłużoną satysfakcję.

KRYSTYN DĄBROWA
I sekretarz KK PZPR

TYDZIEŃ

● **WYNIKI GOSPODARCZE** — obliczone wstępnie po czterech miesiącach br. są nadspodziewanie dobre. Ich sumarycznym wyrazem jest szybki wzrost produkcji niemal wszystkich podstawowych wyrobów. Ogółem (dane jeszcze szacunkowe!) do kwietnia br. osiągnięto w Kombinacie dodatni wynik finansowy sięgający miliarda złotych. Dobra realizacja zamierzeń eksportowych oraz korzystny dla HiL odpis dewizowy ze zrealizowanych transakcji zagranicznych spowodowały iż, na naszym koncie zgromadziło się już 500 tys. dolarów. Podstawowy dylemat: czy te wyniki są rezultatem sprzyjających i stymulujących skutków wprowadzonej reformy gospodarczej, czy też ogólnie dyscyplinującego wpływu militaryzacji Kombinatu — nie jest niestety, jednoznacznie rozstrzygnięty. Odpowiedź na to pytanie byłaby głównym kluczem do otwarcia tajemnicy bytu ekonomiczno-gospodarczego HiL w przyszłości bliższej i dalszej.

● **KONFERENCJA PRASOWA** kierownictwa gospodarczo-politycznego HiL poprzedziła tegoroczne obchody Dnia Hutnika. Przekazane informacje o podstawowych problemach Kombinatu na wiosnę 1982 r. znalazły oddźwięk w krakowskich dziennikach. Ton — rzeczowy, konkretny, jedyne zastrzeżenia po ich lekturze to nadmierny optymizm. Życie jak wiadomo (gospodarczo-ekonomiczne) nie jest ani tak ładne, ani proste. Dla jasności: o mniej krzepiących zjawiskach w HiL mówiono w czasie konferencji bez ogródek.

● **PIEC TANDEM** włączono do normalnej eksploatacji 5 maja br. Główną przyczyną wyłączenia z ruchu był brak surówki. Kolejny powód (znaczący) do umiarkowanego optymizmu.

● **W AGLOMEROWNI NR 1** — trwa likwidacja zagrożeń wg harmonogramu opracowanego w ub. roku. Zgodnie z planem przebiega całość przedsięwzięcia, a niektóre jego wycinki realizuje się już z pewnym wyprzedzeniem. Kwiecień był bardzo pomyślny.

● **ZSRR — HiL.** W ubiegłym tygodniu przebywał w Moskwie dyr. Janusz Razowski. Celem wizyty były rozmowy uściślające i konkretyzujące formy pomocy przemysłu ZSRR dla naszego Kombinatu. Do szczegółów powrócimy w następnym wydaniu.

DZIEŃ HUTNIKA

Ciąg dalszy ze s. 1

Szczególnie miły, wręcz familijny charakter, miały spotkania kierownictwa Kombinatu z przyszłą hutniczą kadrą — uczniami szkół zawodowych, a także, a może przede wszystkim — z matkami hutników, które swe dzieci wychowały na hutników. Wiele miłych i serdecznych słów padło również pod adresem jubilatów. O nich słusznie zwykło się mówić, że są trzonem załogi i nauczycielami młodych przekazując im swą wiedzę wraz ze swym wieloletnim, nie mającym ceny — doświadczeniem.

Dobrze się stało, że na spotkaniach tych było tyle ciepła i serdeczności. Towarzyszyła im oprawa z pięknych wiosennych kwiatów, a w dodatku — wiersz i piosenka w wykonaniu zespołów artystycznych Domu Kultury. Mały, symboliczny wręcz prezent, jaki otrzymały matki hutników, uznać można również za rodzinny niemal akcent, tak samo jak i wspólne zdjęcie w sali teatralnej — robione na pamiątkę dla siebie i dla swych najbliższych.

W programie obchodów nie zabrakło także spotkań o charakterze oficjalnym. Myślę o dzisiejszej (odbywającej się w piątek w sali teatralnej) uroczystej akademii z okazji Dnia Hutnika jak i o jutrzejszym galowym koncercie w hali Hutnika. A wkrótce potem spotkamy się znowu razem obchodząc inne o najwyższej państwowej randze święto — Dzień Zwycięstwa. Także z tej okazji nie zabraknie interesujących pokazów, spotkań, zawodów sportowych itp.

Niech żyje więc Hutniczy Stan! Zdrowia i zadowolenia ze wspólnej pracy życzy całej załodze Kombinatu mocno związany z nią, nasz skromny zespół redakcyjny!

(jd)

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Na 1-Majowej manifestacji ludzi pracy Krakowa przemawia hutnik z Kombinatu HiL, przedstawiciel młodzieży z ZSMP Krzysztof Matzka.

Liczny udział załogi Kombinatu HiL w 1-Majowej manifestacji na Krakowskim Rynku, będący kontynuacją robotniczych tradycji jest wyrazem jedności i poparcia dla programu reform w w naszym kraju. Za ten spontaniczny, masowy udział w manifestacji wyrażam hutnikom serdeczne podziękowanie!

KAZIMIERZ MINIUR
I sekretarz KF PZPR HiL

Anna Konik matka czworga dzieci pracujących w hucie, sama posiadająca już 15-letni staż zawodowy w Walcowni Drobnej i Drutu.

W rękach dyplomy za wieloletnią hutniczą pracę wręczone im na spotkaniu kierownictwa Kombinatu z jubilatami. Ci ludzie po 40 lub 35 lat swego życia poświęcili hutnictwu. Taki jubileusz, w dodatku w dobrej fizycznej kondycji, budzić musi uznanie. **Zdjęcia: St. GAWLIŃSKI**

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21 ub. m. zmarł w wieku 65 lat em. ogniomistrz Straży Pożarnej Kombinatu Huta im. Lenina

CZESŁAW CZAPKIEWICZ

długoletni, zasłużony pracownik Kombinatu HiL.

Zmarły brał udział w Wojnie Obronnej we wrześniu 1939 r., a następnie walczył w szeregach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Za waleczność odznaczony Krzyżem „Monte Cassino" oraz polskimi i brytyjskimi medalami bojowymi.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD FABRYCZNY ZBoWiD W KOMBINACIE HiL

Refleksje obywatelskie

Ciąg dalszy ze s. 1

Choć piszę ten tekst 5 maja po lekturze doniesień PAP o ekscesach ostatnich dni, przecież u nas wewnątrz Kombinatu poza bagatelnymi incydentami było spokojnie. Tym razem spokojnie.

Nie jest jednak tajemnicą iż w społeczności huty działa wiele niespokojnych duchów. Jątrzących przeciwko stabilizacji, przeciw porządkowi i spokojowi. Zamilczę pod jakimi hasłami prowadzą swoją działalność. Nie one są tu ważne. Ważna jest stawka za jaką toczy się ta niebezpieczna gra. Istotna jest robota której się podjęli: kolportaż nielegalnych druków, ulotek, doraźna agitacja przeciw...

Stabilizuje się życie, powoli wraca do normy, o której przed grudniem wielu otwarcie bądź skrycie marzyło. Mamy pierwsze symptomy tej stabilizacji. Zgoda. Pierwsze to zaledwie jaskółki, ale jakże obiecujące. Dobre a nawet lepsze od dobrych są wyniki gospodarcze Kombinatu. Przekładając to na bliższe indywidualne racje każdego, lepsze będą wobec tego płace. Dla poprawy zarobków innej drogi w reformie nie ma. Mamy wreszcie „prawdziwą" kartę Hutnika. Pierwsza gratyfikacja z tego tytułu dla robotników o długoletnim stażu, specjalne wynagrodzenie „z Karty" wynosi w roku bieżącym średnio 13,5 tys. złotych. Będą dalsze, będzie „czternastka", będzie sprawiedliwa premia, równa wkładowi pracy. Te już osiągnięte dzięki stabilzacji rezultaty możliwe były do uzyskania w normalnych warunkach.

Powrócę do niespokojnych duchów, różnej maści agitatorów PRZECIW zgodzie narodowej, przeciw stabilizacji i powolnej, ale systematycznej poprawie życia. Niewielu mają słuchaczy, niewiele uwagi poświęca ich przewrotnej agitacji zdecydowana większość załogi. Mimo tego są groźni. Dla prawowitej władzy, sił porządkowych? Nie te jak dowiodły tego wydarzenia ostatnich dni łatwo mogą zneutralizować, czy wręcz unicestwić tę działalność. Groźni są dla wszystkich ludzi pragnących spokoju dla swej pracy, dla swego osobistego i rodzinnego życia. Jakże z różnych powodów i tak już trudnego a przede wszystkim — krótkiego.

Nie dajmy się zwodzić fałszywym prorokom. Groźnym i niebezpiecznym nie dla pryncypiów ustrojowych, dla socjalizmu. Groźnych przede wszystkim dla ludzi których agitują. Dla wszystkich ludzi dobrej woli, zwolenników ogólnonarodowego porozumienia i odrodzenia.

REDAKTOR

Sposób na... 5 miliardów złotych

NIE NA CZASIE są dzisiaj fety — obchody rocznic i jubileuszów, teraz liczy się tylko praca, zdwojony wysiłek. Ale życie toczy się jak zawsze wartkim nurtem niosąc z sobą, czy to dostrzegamy, czy nie —zamknięcie poszczególnych rozdziałów naszego rodowodu. Myślę o rodowodzie huty, której historię tworzy swoją pracą dzień po dniu załoga.

Jakże szybko i niepostrzeżenie minęły te lata! Jak wiele w nich się zmieniło! Początek był więcej niż skromny: grupa działaczy, entuzjastów racjonalizacji, stawiała nieśmiałe pierwsze kroki. Zgłoszone zostały pierwsze projekty wynalazcze. W roku 1952 było ich, raptem, 300, co jednak w stosunku do poprzedniego roku, który zaowocował tylko... dwunastoma projektami, wydawać by się mogło milowym krokiem naprzód. Później przyszły lata i dobre i złe dla hutniczej racjonalizacji, lata wzlotów i upadków Klubu.

Skrzętnie sporządzane każdego roku bilanse wykazują jednak coś bardzo interesującego. **Oto konkretny dorobek tych 30 lat działalności racjonalizatorskiej, pod sztandarem KTiR, daje się sprowadzić do wymiernego efektu w kwocie 5 miliardów 47 milionów złotych. Tyle zaoszczędziła huta dzięki swym racjonalizatorom — ludziom pełnym twórczego niepokoju, zawsze pragnącym coś poprawić, udoskonalić.**

(Dalszy ciąg na s. 6)

REFORMA w HiL

Dr WŁADYSŁAW WINIARSKI

Podstawowe cele i zadania

Cele i zadania reformy gospodarczej w Kombinacie po upływie czterech miesięcy br. mogą być rozpatrywane już nie tylko z punktu widzenia zamierzeń, ale i pewnych praktycznych osiągnięć.

Zasadniczym celem wprowadzonej u nas reformy gospodarczej jest zwiększenie — zgodnie z potrzebami gospodarki narodowej — rozmiarów produkcji wyrobów hutniczych oraz wydatna poprawa efektywności gospodarowania, co winno przynieść obniżenie kosztów własnych produkcji, poprawę jej jakości, wzrost wydajności pracy, a w efekcie masymalny poziom zysku. Równolegle z tym celem stawiana jest przed reformą gospodarczą poprawa warunków pracy i życia załogi czemu sprzyjać będzie wzrost wyników gospodarczych Kombinatu, stanowiących źródło finansowania zamierzeń socjalnych i wzrostu wynagrodzeń.

Tak rozumiana reforma w Kombinacie nie jest celem samym w sobie, ale zespołem zamierzeń i przedsięwzięć, które muszą przynieść odczuwalne efekty dla gospodarki narodowej i załogi Kombinatu.

Reforma musi stworzyć warunki dla prawidłowej działalności eksploatacyjnej i urzeczywistnienia potrzeb modernizacyjnych Kombinatu.

REALIZACJI WYMIENIONYCH CELÓW winny sprzyjać mechanizmy i rozwiązania przewidziane w reformie gospodarczej, a zwłaszcza wzrost samodzielności Kombinatu i znoszenie elementów systemu nakazowego oraz kontynuowanie wysiłków na rzecz **szybkiego przywracania równowagi ekonomicznej przedsiębiorstwa, w tym szczególnie rentowności produkcji. Ważną rolę spełniać będzie wdrażanie nowych metod gospodarowania i dbałości o interesy Kombinatu przez wszystkich pracownków, na każdym stanowisku pracy.**

Cztery miesiące bieżącego roku to okres w którym zapoczątkowano u nas realizowanie najbliższych celów reformy gospodarczej, takich jak:

● przeprowadzenie zmian o charakterze organizacyjno-ekonomicznym i społecznym związanym z przechodzeniem na pracę wg. zasad refomy.
● stworzenie materialnych i organizacyjnych warunków do wykonania i przekroczenia bieżących zadań gospodarczych Kombinatu. ● podejmowanie działań organizacyjnych umożliwiających rozpoczęcie w 1982 r. pracy samorządu załogi, ● nasilanie działań na rzecz poprawy warunków socjalno-bytowych załogi.

ZASADNICZY SENS ZMIAN o charakterze organizacyjno-ekonomicznym polega przede wszystkim na przekazaniu szerokiego zakresu uprawnień zakładom i wydziałom, które winny stać się w maksymalnym stopniu samodzielnymi jednostkami, a zarazem w pełni odpowiedzialnymi za swoje wyniki..

Tym celom służą również decyzje ujednolicające struktury Kombinatu. Utworzony został Zakład Walcowanie Gorące Blach obejmujący powiązane ze sobą wsadowo wydziały Walcowni Slabing i Walcowni Gorącej Blach oraz Zakład Walcownie Drobne i Taśm, grupujący również jednostki posiadające ścisłe związki technologiczne i terytorialne.

ZAMIERZONE I KONSEKWENTNIE REALIZOWANE zmiany struktury organizacyjnej zapewniają uproszczenie i skrócenie formalnej drogi służbowej w poszczególnych pionach branżowych Kombinatu oraz podporządkowanie podstawowej sfery jego działania tj. produkcji i jakości wyrobów hutniczych — bezpośrednio dyrektorowi naczelnemu.

W ramach usprawniania zarządsania ulegają likwidacji dwa piony dyrekcyjne: inwestycyjny i handlowy. Zagadnienia inwestycyjne zostają podporządkowane dyrektorowi technicznemu, co mocniej eksponuje problematykę modernizacji oraz działalności na rzecz ochrony środowiska, natomiast sprzedaż wraz ze sprawami zaopatrzenia umiejscowione zostają w pionie dyrektora handlowo-produkcyjnego. W następstwie tych decyzji ilość komórek dyrekcyjnych oraz stan zatrudnienia w zarządzie Kombinatu jest odpowiednio zmniejszony.

Podstawowe znaczenie dla osiągnięcia celów reformy posiadać będzie wdrażanie jej założeń w 1982 roku. W oparciu o jej zasady i mechanizmy musi nastąpić uruchomienie i wykorzystanie wszystkich dostępnych środków i możliwości wykonania zadań planowych oraz ich znaczne przekroczenie na bazie zaoszczędzonych surowców i materiałów.

W tym samym czasie muszą być polepszone warunki socjalno-bytowe załogi, a m. in. żywienie zbiorowe, działalność wczasowa i sanatoryjna oraz zwiększona opieka socjalna nad pracownikami.

Istotną rolę powinny odegrać działające w poszczególnych jednostkach komisje socjalne grupujące działaczy społecznych, robotników i przedstawicieli administracji.

Istotną rolę powinny odegrać działające w poszczególnych jednostkach komisje socjalne grupujące działaczy społecznych, robotników i przedstawicieli administracji.

ROK 1982 będzie ważnym okresem przestawiania się kierownictwa, dozoru i całej załogi na nowe zasady działania oraz nowe metody gospodarowania. Musi nastąpić generalna przebudowa mentalności każdego pracownika i stopniowe wdrażanie zasad myślenia kategoriami interesów całego przedsiębiorstwa, mając na względzie udział osobistego wysiłku w wynikach całego przedsiębiorstwa. U podstaw gospodarki w warunkach reformy leży szeroko pojęta oszczędność w zużyciu materiałów, paliw i energii w każdym zakładzie czy wydziale i na każdym odcinku ich zużycia. Prowadzenie oszczędnej gospodarki materiałowej oraz wdrażanie nawyków oszczędzania i uzyskiwania tą drogą konkretnych, wymiernych efektów złotówkowych jest jednym z podstawowych celów reformy.

Kolejnym istotnym czynnikiem poprawy efektywności gospodarowania będzie **rygorystyczne przestrzeganie obowiązujących reżimów technologicznych i wyraźna poprawa dyscypliny produkcyjnej**, co powinno przynieść w efekcie poprawę jakości produkcji.

Rezultaty w tym zakresie winny wyrażać się: ● zmniejszeniem ilości odpadów i wybraków w wyniku ścisłego przestrzegania i dotrzymywania obowiązujących norm, limitów i wskaźników ,● poprawą jakości produkcji, a zwłaszcza parametrów technicznych i użytkowych półfabrykatów, wyrobów itd., ● zwiększeniem dbałości o stan maszyn i urządzeń oraz ich prawidłową eksploatację i konserwację.

Bardzo ważnym obszarem gospodarczego działania jest szeroko rozumiana gospodarka remontowa. W poprawie jej efektywności kryją się znaczne możliwości polepszenia wyniku ekonomicznego zakładów i wydziałów.

LEKSYKON REFORMY

Równolegle z publikacjami problemowymi i informacjami na temat reformy, omawiać będziemy podstawowe jej pojęcia i definicje, wyjaśniać sens poszczególnych sformułowań, ich znaczenie i zastosowanie w gospodarce w ogóle oraz w Kombinacie w szczególności.

Rozpoczynamy od podstawowego pojęcia w reformie tj. wyniku finansowego.

WYNIK FINANSOWY — jest podstawowym miernikiem oceny działalności gospodarczej przedsiębiorstwa. Dodatni jest zyskiem zaś ujemny — stratą przedsiębiorstwa. Wynik finansowy stanowi różnicę między przychodem ze sprzedaży a kosztami własnymi tej sprzedaży.

Przychody ze sprzedaży powiększane są o należne przedsiębiorstwu dotacje przedmiotowe, natomiast różnica między przychodem a kosztami pomniejszona jest o podatek obrotowy oraz korygowana o saldo strat i zysków nadzwyczajnych. Przez przychód ze sprzedaży rozumie się w szczególności przychód ze sprzedaży na rynku krajowym i zagranicznym: wyrobów, robót, usług oraz patentów, licencji i innych osiągnięć naukowo-technicznych, a także towarów i materiałów.

Wynik finansowy dla wewnętrznych jednostek Kombinatu, zarówno na pełnym wewnętrznym rozrachunku gospodarczym jak i dla jednostek produkcyjnych, pomocniczych i usługowych na wewnętrznym ograniczonym rozrachunku gospodarczym ma postać mierenika syntetycznego wyrażonego zyskiem (dochodem). Dla jednostek, których działalność finansowana jest w oparciu o preliminarze kosztów utrzymania, miernikiem oceny wyników gospodarczych jest oszczędna gospodarka przyznanymi środkami, wyrażona relacją rzeczywistych wydatków do założonych w preliminarzu. **Miernik syntetyczny zysku** (dochodu) jest podstawowym kryterium oceny pracy kierownictwa jednostki.

Podział zysku (dochodu) — stanowi jedyne źródło zasilania dysponowanych środków na wynagrodzenia i środków na cele socjalne. Zysk (dochód) zakładu (wydziału na wewnętrznym ograniczonym rozrachunku gospodarczym (rozrachunkiem tym objęta jest większość jednostek w Kombinacie) stanowi różnicę pomiędzy wartością sprzedaży, a kosztami własnymi — z uwzględnieniem zasady „równego startu". Zasada ta stwarza jednolite warunki początkowe dla działalności jednostek Kombinatu w ramach reformy gospodarczej, eliminując wpływ na zysk (dochód) różnego poziomu rentowności (strat), będącego wynikiem nowych cen zakupu i zbytu. Warto dodać, że podstawą wyliczenia wartości sprzedaży jest produkcja całkowita danej jednostki, którą przemnaża się przez obowiązujące ceny zbytu.

Koszty własne obejmują również koszty wytworzenia produkcji całkowitej z uwzględnieniem kosztów zakupu surowców, materiałów, półfabrykatów po cenach zaopatrzeniowych.

Obecnie zakończone zostały prace nad ustaleniem tzw. bazowego wyniku finansowego dla zakładów i wydziałów, który posłuży jako punkt wyjściowy do oceny poprawy wyniku ekonomicznego jednostki oraz tworzenia własnych środków na wzrost wynagrodzeń i fundusze socjalne.

Jak oceniają pierwsze kroki reformy ekonomiści?

Stare przyzwyczajenia i nowe metody

Ostatnio z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego odbyło się spotkanie współautorów zasad reformy gospodarczej wybitnych ekonomistów i praktyków z przemysłu i gospodarki zajmujących się wprowadzaniem jej w życie. Głównym jego celem była ocena dotychczasowych losów reformowania gospodarki w nietypowych w naszym przypadku warunkach. Starano się odpowiedzieć na pytania co należy zrobić by w naszej niekorzystnej sytuacji osiągnąć możliwie najszybciej stawiane reformie cele.

Zacznijmy od ocen stanu faktycznego.

● Znaczny spadek dochodów realnych ludności nie pozwala stosować kompleksowych rozwiązań. **Wynikająca z tego konieczność utrzymywania ochrony socjalnej państwa nad obywatelami utrudnia wprowadzenie czystych reguł gry ekonomicznej.** Spory zamęt wywołuje mnogość priorytetów związanych z programami operacyjnymi.

● W przedsiębiorstwach najbardziej odczuwa się brak surowców do produkcji. Powoduje to wzrost kosztów ich działalności, gdyż trzeba płacić ludziom i utrzymywać maszyny, chociaż nie pracują. **Dalej więc funkcjonują przedsiębiorstwa nierentowne, gdyż wbrew zapewnieniom banków, że będą stosować „twarde zasady finansowania" przejściowo utrzymywane są dotacje.** Reforma w styczniu br. wprowadzona została bez nowych zasad finansowych i dlatego przez przez pierwszy kwartał przedsiębiorstwa po prostu działały według starych metod.

● System motywacyjny w przedsiębiorstwach też jest daleki od doskonałości, choć jego założenia wydają się dobre. **Na razie jednak jak obliczono, średnio 40 proc. wynagrodzenia stanowi płaca za pracę, resztę zaś — rekompensaty i inne świadczenia.**

Co zdaniem dyskutujących w PTE należy pilnie uczynić by „nieco zmieniona reforma" wróciła do stanu pierwotnie planowanego?

● Szybko powołać samorząd pracowniczy oparty w swym działaniu o ustawę uchwaloną we wrześniu ub. roku przez Sejm. Nie wolno powoływać samorządu w takiej postaci, która skompromitowałaby jego ideę. Autentyczny samorząd jest ważnym elementem na drodze do uspołecznienia całej gospodarki. Ponadto — co podkreślono w dyskusji — **powołanie samorządu obok niezależnych związków zawodowych stanowi wstępny warunek akceptacji społecznej dla niepopularnych posunięć nieodwołalnie związanych z reformą.**

● Wyrównać front reformy, czyli stworzyć ustawy regulujące postępowanie centralnej administracji państwowej oraz sposób interwencji gdyby naruszyła ona swoje uprawnienia.

Jedna z podstawowych konkluzji wyraża się w stwierdzeniu, iż nie może być pozornych ruchów i deklaracji władz, za którymi nie idą czyny. W przeciwnym bowiem razie trudno będzie stwierdzić czy odstępstwa od „czystych" zasad reformy wynikają z trudności wyrwania się ze starego systemu z przyczyn obiektywnych, czy też oznaczają, że wracamy „do starego" z powodu organicznej niechęci do reformy niektórych decydentów i działaczy.

oprac.: (bar.)

Porozmawiajmy o pieniądzach

PREMIOWE NOWOŚCI

● Koniec premii „Z góry" należnych. ● O wynagrodzeniu decyduje bezpośredni przełożony. ● Do 50 procent!

Jak już powszechnie wiadomo od 1 kwietnia br. przestało istnieć w Kombinacie pojęcie PREMII NALEŻNEJ, przywiązanej zarówno swym istnieniem jak i wysokością do określonego stanowiska pracy. Pojęcie premii „przypisanej" angażem do stanowiska, funkcji czy rodzaju wykonywanych czynności. Premia przestaje być dzielona równo, a nawet nie powinna. O jej wysokości decyduje dziś konkretny wkład pracy i jej efektów poszczególnych zatrudnionych w określonym okresie rozliczeniowym. W określonym czasie. Wysokość tego dodatku do płac — określając to najprościej — uzależniona jest ściśle od jakości pracy poszczególnych zatrudnionych w danej grupie, czy jednostce organizacyjnej.

Wiążą się z tym trzy podstawowe sprawy: wysokość premii za dobrą pracę może — w szczególnych, uzasadnionych indywidualnych przypadkach osiągać do 50 proc. podstawowego wynagrodzenia, o wysokości decyduje bezpośredni przełożony i wreszcie jest, wówczas jeśli generalnie dobrą pracą w ogóle wypracuje się na ten specjalny dodatek odpowiednie środki.

(Ciąg dalszy na s. 8)

HUTNICZE portrety

W TEJ RODZINIE WSZYSCY SĄ HUTNIKAMI

Takich rodzin, doprawdy, niewiele można znaleźć. Wszyscy w niej są hutnikami — ojciec, matka, czwórka synów! Pani **BOGUSŁAWA OŁDAK** pracuje dzisiaj w pionie dyrektora produkcji włodarząc sekretariatem. Od 1960 roku w hucie: najpierw była w Walcowni Gorącej Blach, później w Stalowni, a teraz w biurowcu DN. Odznaczona, jako matka hutniczego rodu, Złotym Krzyżem Zasługi. Otrzymała to zaszczytne wyróżnienie parę lat temu w Katowicach, na centralnej akademii z okazji Dnia Hutnika. A tego roku, w gronie matek hutników, obchodziła święto ludzi niewygasającego nigdy ognia, żelaza i stali — w Kombinacie HiL.

Jak to się stało, że cała czwórka dzieci poszła w ślady ojca i matki? Trzeba było tłumaczyć, przekonywać, że to jednak dobry, choć jednocześnie tak trudny zawód?

— *Nie, nic takiego nie było,* mówi pani Bogusława. *Nasze dzieci same poszły do szkół zakładowych wtedy im dostępnych, same wybrały sobie hutniczy zawód. No i dziś nie żałują...*

— *Najstarszy Jurek pracuje w Walcowni Slabing jako I elektryk. Zbyszek jest w II Aglomerowni I ślusarzem. Wojtek pracuje w Walcowni Taśm, również on jest ślusarzem. A najmłodszy Bogdan, całkiem niewiele brakowało, aby wyłamał się z tych tradycji hutniczych Ołdaków — poszedł już nawet do szkoły cukierniczej przy zakładach „Wawel" i rozpoczął pracę. Miejsca jednak nie zagrzał, słodki, a z pewnością i lżejszy od hutniczego fach mu jednak nie dogadzał. No i on także został hutnikiem — pracuje w Walcowni Zimnej Blach.*

Hutnicza rodzina, tyle wspólnych spraw, tyle jest zawsze do pogadania! Cała szóstka (ojciec jest już na zasłużonym odpoczynku) spotyka się regularnie i w komplecie. Synowie przychodzą do rodziców na każde imieniny oraz święta, zawsze z kwiatami. Te rodzinne częste spotkania stały się już także tradycją Ołdaków.

Pani Bogusława, poza pracą zawodową i obowiązkami wynikającymi ze statusu matki-Polki, niewiele już ma wolnego czasu dla siebie. A jeżeli znajdzie luźniejszą chwilkę, poświęca ją robótkom ręcznym. Bezczynnie nie potrafi siedzieć ani minuty... **(jd)**

INŻYNIER, TURYSTA I... PEDAGOG

Inżynier **MARIAN POPIELAK** przyszedł do naszej huty przed 28 laty. Pracę w hutniczym fachu rozpoczął od stanowiska mistrza, później był dyspozytorem, kierownikiem zmiany, kierownikiem oddziału — aż do roku 1968, gdy powierzono mu kierownictwo Aglomerowni nr 1. Pracując w Kombinacie, studiował wieczorami w krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej.

W pierwszych latach pracy inżynier przeszedł dwuletnie przeszkolenie w Hucie „Kościuszko". Również dwa lata trudził się przy uruchamianiu drugiej Aglomerowni.

Wydział brudny, uciążliwy, ale do wszystkiego można się przyzwyczaić, czego najlepszym dowodem jest fakt tak długoletniej w nim pracy inż. Popielaka. A różnego rodzaju kłopotów i tu nie brak...

— *Nie będę wspominał o trudnościach materiałowych* — mówi inżynier — *bo gdzie ich dziś nie ma? Natomiast ogromnym problemem jest brak ludzi. Czekają nas dalsze pożegnania pracowników, odchodzących na emeryturę, a naboru nie ma. Zamiast 6 taśm, pracują tylko 4.*

Tu warto wyjaśnić „funkcję pedagoga". Otóż Aglomerowni przekazano trochę ludzi z walcowni, niestety nie wszyscy są w pełni wartościowymi pracownikami. Stąd konieczność ich reedukacji, trzeba się więc bawić w Makarenkę...

Inż. Popielak nie stronił, mimo rozlicznych obowiązków, od pracy partyjnej i społecznej. Przez kilka kadencji był przewodniczącym komisji rewizyjnej Komitetu Zakładowego, aktywnie działał — i działa nadal — w organizacji LOK-owskiej.

Dużą satysfakcją dla kierownika jest otrzymany z okazji tegorocznego Dnia Hutnika — Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Za tyle lat rzetelnego trudu jest to w pełni zasłużona nagroda.

Życie inż. Popielaka nie kończy się w zakładzie pracy. Ma dwie córki, którym chętnie poświęca wolne chwile. Lubi ogromnie turystykę pieszą i narciarstwo, na które również stara się znaleźć czas. Na tym przykładzie tak trudno jest zrozumieć ludzi, którzy twierdzą, że brak im wolnej chwili, aby przeczytać książkę, ba — nawet gazetę! **(dr)**

CHEMIA, KOKS I SAMOCHÓD

Gdy świeżo upieczony inżynier-chemik **JERZY RAPPE** zjawił się w 1951 roku w biurze działu personalnego HiL przy ulicy Garbarskiej, Koksownia zatrudniała... 2 osoby. Inż. Rappe był zatem jednym z pierwszych. Pochodził z rodziny o tradycjach nafciarskich, ale cóż, nafta się kończyła, a przed Nową Hutą rysowały się ogromne perspektywy. Młody inżynier został najpierw wysłany na przeszkolenie do huty Bobrek. Po roku wrócił do HiL. Ówczesny szef koksowni przedstawił Rappemu prosty plan pracy: *przypilnuje pan budowy, montażu urządzeń.*

Później uruchomimy zakład i... będziemy produkować. Roboty i kłopotów było co niemiara, ale gdy w 1954 r. zakończono rozruch pierwszych oddziałów, satysfakcja była ogromna. Emocje sięgały szczytu, choć udało się przeprowadzić rozruch bez najmniejszej awarii.

Jerzy Rappe przez długie lata pracował jako kierownik Oddziału Węglopochodnych. Co myśli o swojej pracy?

Koksownia to niełatwy chleb. Nie widać tu „w naszym kraju oczywiście, niemal żadnego postępu technicznego, a trud koksowników został doceniony dopiero w ostatnich czasach.

Inżynier Rappe interesuje się nie tylko chemią. Jego drugą pasją są samochody. W latach pięćdziesiątych próbował sił w sporcie automobilowym. Posiada nawet licencję kierowcy rajdowego. Startując na fiacie 600 wygrywał rajdy.

Dzisiaj podstawowym hobby stała się... wnuczka! **(ar)**

OBY PANOWAŁA ZGODA

JERZY SZYMAŃSKI przyjechał do Nowej Huty z Wałbrzycha w 1953 roku. Od razu podjął pracę w budującej się Koksowni. Po jej uruchomieniu rozpoczął karierę koksownika od najniższego szczebla, tzw. drzwiowego. Od tego czasu przeszedł wszystkie stanowiska, kończąc na funkcji I koksowniczego węgla. Kończąc, bowiem po w sumie 42 latach pracy, przechodzi w czerwcu na emeryturę. Nie żałuje czasu spędzonego w Koksowni. Przyzwyczaił się, polubił miejscowe środowisko. Dawniej praca w Zakładzie wyglądała zupełnie inaczej. Było więcej ludzi, nowsze baterie. Teraz w przededniu odej-

ścia życzy pozostającym w Koksowni kolegom przede wszystkim spokoju, zgody, jedności, no i aby dotrwali do jego lat!

W pracy, zdaniem Jerzego Szymańskiego, najważniejsze jest poczucie satysfakcji z dobrze spełnionego obowiązku. By być zadowolonym, muszą być jednak spełnione pewne obiektywne warunki: odpowiedni stan urządzeń, dostateczna liczba obsługujących je ludzi, sprawna organizacja.

Czym zajmie się p. Szymański na emeryturze? Nie zamierza się nudzić. Chce wreszcie poświęcić więcej czasu swym ulubionym zajęciom: rozwiązywaniu krzyżówek, sportowi (niestety dziś tylko w charakterze kibica) i turystyce. Czas odpocząć, choć nieco żal odchodzić. **(ar)**

CZŁOWIEK STAREJ DATY

Czy można dobrze pracować jednocześnie na trzech stanowiskach? W przypadku **WŁADYSŁAWA FELUSIA** z Zakładu Materiałów Ogniotrwałych jest to pytanie retoryczne. Kiedyś zastępował mistrza na swoim odcinku, oprócz tego wykonywał swe normalne obowiązki wypalacza. Na dodatek otrzymał polecenie ze straży pożarnej oczyszczenia drogi pożarowej. I co? Plan został wykonany, piec odpowiednio obsłużony i palety z przejścia własnoręcznie usunięte! Szef pana Władysława wyraża się o nim w samych superlatywach.

— *Takich ludzi jak on rzadko się już dziś spotyka. Można na nim polegać, powierzyć każde, najbardziej odpowiedzialne zadanie, mając pewność, że zostanie wykonane szybko i solidnie.*

Wł. Feluś połączył w sobie dwie cenne cechy: chęć do pracy i do podnoszenia kwalifikacji. Posiada uprawnienia palacza piecowego, wózkowego, dyplom mistrza dyplomowanego. W HiL pracuje od 1949 r. Najpierw budował Kombinat, w 1955 po wojsku przyszedł do ZMO i do dziś tu pozostał. Przez 12 lat pracował przy załadunku i wyładunku pieców. 8 godzin w wymuszonej, pochylonej pozycji, 30 ton przerzucić w rękach. Tutaj nikt długo nie wytrzyma, a Feluś, gdy zajdzie taka potrzeba i dziś nie stroni od tej harówki. Już taki z niego człowiek starej daty, twardy, odporny. Zapytany, jaką cechę ceni w pracy najbardziej, odpowiada bez zastanowienia: obowiązkowość.

Nie samą pracą człowiek żyje. Po opuszczeniu bram huty Wł. Feluś chętnie jedzie na działkę. Ma jeszcze drugą pasję — piłkę nożną. Wraz z synem kibicuje drużynom „Hutnika" i „Wisły". **(ar)**

NA CIĘŻKIM SPRZĘCIE

Wśród kierowców samochodowych osobną grupę zawodową tworzą operatorzy ciężkiego sprzętu i nic dziwnego bowiem praca na spychaczach, dźwigach, koparkach ma swoją specyfikę i jest jeszcze trudniejsza niż za „kółkiem". **RYSZARD ZATORSKI,** dzisiaj już pan o przyprószonych siwizną skroniach, znaczną część swego życia poświęcił hucie. I to od bardzo wczesnej młodości. Zjawił się na wielkim placu budowy w 1950 roku, a pierwszym jego dachem nad głową było... płótno namiotu. Był z ZMP-owskiego zaciągu budowniczych Nowej Huty. Pracował i uczył się wraz z młodzieżą 47 Brygady ZMP rozlokowanej w obozie w Krzesławicach.

Co robiliście wtedy? Jak pamiętam, brygada była zatrudniona głównie przy pracach ziemnych. Czy znajduje pan jeszcze dziś ślady waszej ówczesnej pracy?

— *Ależ tak. Robiliśmy ziemne skarpy przy torach kolejowych. Budowaliśmy kolektor burzowy w Pleszowie. Ba, nawet ławy fundamentowe pod konstrukcje stalowe, w wydziale, w którym dziś pracuję, to jest w Samochodowym, są naszą junacką robotą...*

Potem była roczna brygada szkoleniowa ZMP z miejscem zamieszkania w farbyce papierosów w Czyżynach. Ryszard Zatorski nauczył się zawodu, któremu pozostał wierny do dzisiaj — operatora ciężkiego sprzętu. Jest brygadzistą, ma 17 podopiecznych, a z usług ich korzystają niemal wszystkie zakłady i wydziały huty.

Przez krótki czas była w jego życiorysie, także robota na delegacji w Żurawicy. Pracował tutaj przy przeładunku radzieckiej rudy. Po powrocie do huty ożenił się, otrzymał mieszkanie a w pracy zdobył wysokie kwalifikacje operatora-mechanika — fachowca jak to mówią o złotych rękach.

Po pracy, w domowym zaciszu, przychodzi pora na umiłowane hobby pana Ryszarda — jest nim amatorska fotografia. Często też można go zastać na działce w Prusach gdzie z ogromnym zamiłowaniem hoduje warzywa i kwiaty.

Odznaczony z okazji tegorocznego Dnia Hutnika Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. **(jd)**

ODZNACZENI

Zamieszczamy dziś dalszy ciąg listy pracowników Kombinatu HiL, odznaczonych z okazji tegorocznego Dnia Hutnika: Pierwszą część listy stanowi oddzielna wkładka, którą otrzymają wszyscy odznaczeni:

Pracownicy, którym kierownictwo KM HiL przyznało srebrną odznakę „ZASŁUŻONY DLA KOMBINATU METALURGICZNEGO — HUTA IM. LENINA" W 1982 R.

Kazimierz Wiśniowski — operator urządzeń, Mieczysław Prytko — mechanik wydziału, Jan Drzymała — specjalista — kier. zespołu, Marian Kozień — kier. pracowni, Tadeusz Witkowski — elektronik-elektryk, Zdzisław Romaniuk — specjalista, Ewa Kostur — kier. zespołu, Józef Fedak — mistrz rozmrażalni, Stanisław Peciak — spawacz, Karol Mikulski — odbiorca — odprawiacz poc., Zygmunt Rapacz — ustawiacz — dyżurny ruchu, Stanisław Grojec — maszynista, Kazimierz Kuczyński — maszynista lok., Janusz Hieronim — odbiorca pociągów, Józef Krawczyk — ślusarz-wydawca, Zdzisława Czarny — kucharz, Cecylia Olszewska — kuchmistrz, Jan Kurek — odbiorca i dostawca towarów, Julian Górka — rob. prod. polowej, Stanisława Szarek — kucharz, Marian Wnętkowski — ślusarz remontowy, Wincenty Marzec — specjalista d/s rem., Stanisław Tarnawa — elektromonter, Teresa Wierczyńska — sam. ekonomista, Anna Puda — sam. referent, Eugeniusz Ślusarczyk — wyp. surowych i wyr. got., Aleksander Kowalczyk — mistrz utrzym. ruchu, Józef Giza — ślusarz — brygadzista, Edward Syrek — palacz piecowy, Jan Kośmider — ślusarz remontowy, Władysław Szczęch — ślusarz, Barbara Świderska (Słomka) — emerytka, Izabela Kitlińska — emerytka, Jan Kryniger — emeryt, Jadwiga Krzywicka — emerytka, Józef Planeta — emeryt, Kazimierz Wolak — emeryt, Bolesław Filipowicz — emeryt, Zuzanna Olszewska — sam. technolog, Janina Mika — sam. ekonom., Stanisław Szufranowicz — I ślusarz rem., Danuta Sycz — sam. technolog, Stefan Kruszec — ślusarz, Stanisław Śliwa — aparatowy, Adolf Nowak — operator, Zygmunt Świątek — I operator urządzeń, Tadeusz Pławaś — ubijacz, Stanisław Pykosz — bryg. wulkanizator, Józef Kulka — ślusarz, Mieczysław Radzikowski — kier. działu, Antoni Jasiński — specjalista d/s racjon., Zdzisław Szpil — specjalista d/s remontów, Jerzy Drobiszewski — specjalista — kier. zespołu, Ryszard Kaczor — asystent DN, Kazimierz Smoleń — operator, Maria Haberko — gotowacz — wydawca napojów, Bolesław Jacuński — sam. technolog, Henryk Pożarlik — emeryt, Zygmunt Duliński — specjalista, Stanisław Dąbrowski — ślusarz, Edward Strojniak — kier. działu, Tomasz Bandyk — ślusarz-spawacz, Stefan Garbień — monter konstr. stalowych, Franciszek Guzik — elektryk, Aleksander Jarosiński — modelarz w drewnie, Jan Lalik — modelarz w drewnie, Wacław Młotkowski — tokarz, Lidia Olszewska — rozdzielczy wsadu, Józef Tomkiewicz — traser, Władysław Wojtal — monter maszyn i urządzeń, Witold Wyrwał — specjalista — kier. zespołu, Tadeusz Zawartka — specjalista-technolog.

Uchwałą Rady Państwa za wybitne zasługi w okresie wieloletniej pracy w hutnictwie, wyróżnieni zostali tytułem honorowym

„ZASŁUŻONY HUTNIK POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ"

Wiesław Baczyński — I wytapiacz, ZH,

Bolesław Dębicki — kierownik Zakładu Koksochemicznego,

Henryk Dudziński — mistrz, P-63,

Zygmunt Szwed — kontroler — brygadzista, KJ,

Franciszek Wójcik — dyrektor handlowy.

Uchwałą Rady Państwa za nieprzerwaną i wyróżniającą się pracę hutniczą odznaczony został:

KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI

Janusz Rożnowski — dyrektor techniczny.

Minister Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego — nadał odznaki

„ZA ZASŁUGI DLA ROZWOJU PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO". — następującym pracownikom:

SREBRNE:

Jan Domagała — specjalista — technolog,
Zygmunt Grojec — rozdzielczy wsadu,
Stanisław Kopeć — piecowy,
Stanisław Mrożek — kier. biura technicznego,
Stefan Rzepa — monter konstrukcji stalowych,
Jan Stochel — mistrz obróbki skrawaniem,
Tadeusz Tota — kowal,
Honorata Wojtusik — dłutowacz,
Witold Zwański — specjalista — technolog.

ZŁOTE:

Jan Czerwonka — specjalista — kierownik zespołu,
Szczepan Kopeć — tokarz,
Jerzy Pirowski — z-ca kier. zakładu do spraw technicznych,
Stanisław Woźniak — szlifierz,
Leon Zieliński — wytaczarz.

Uchwałą Rady Państwa za nieprzerwaną i wyróżniającą się pracę hutniczą — odznaczeni zostali:

Zakład Mechaniczno-Odlewniczy

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

Stanisław Banaś, Władysława Baranek, Tadeusz Bróg, Stanisław Brożek, Janusz Bryndal, Andrzej Chroboł, Wacław Cichy, Adam Cygan, Jerzy Czekaj, Tadeusz Czerniak, Mieczysław Drej, Jan Drobek, Eugeniusz Franas, Stanisław Grochal, Józef Grzyb, Stefan Gzyl, Jan Jabłoński, Andrzej Jagielski, Andrzej Jakubowski, Kajetan Jaskulski, Wiesław Karaś, Mieczysław Kaczmarczyk, Bolesław Kaczówka, Edward Kmiecik, Tadeusz Komorek, Tadeusz Krążała, Czesław Kuchta, Adam Kuźmierz, Krzysztof Kura, Stanisław Kuras, Paweł Kuzera, Edward Lamenta, Jan Lisikiewicz, Jerzy Łacina, Tadeusz Łątka, Czesław Machejek, Tadeusz Maguder, Józef Małyska, Józef Mars, Tadeusz Marzec, Józef Mazur, Franciszek Mendel, Zbigniew Misiuda, Marian Niepoń, Krzysztof Niedojadło, Julian Niżnik, Stanisław Nowak, Leszek Oczkowicz, Władysław Olesiak, Władysław Prus, Zbigniew Pytel, Stanisław Rynczak, Jan Sala, Aleksander Sierpiński, Tadeusz Ślusarczyk, Stanisław Słowik, Andrzej Spórna, Jerzy Staniarski, Mieczysław Stawiarz, Jan Stępień, Michał Surma, August Szczepanek, Edward Szot, Zygmunt Waligóra, Henryk Włodarczyk, Stanisław Zajma, Antoni Żarek, Stanisław Zapart, Henryk Zygmunt.

Walcownia Gorąca Taśm

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

Jan Cabała, Edward Dąbrowski, Marian Domagała, Władysław Dyba, Mieczysław Dziadoń, Michał Fedko, Stanisław Fiet, Henryk Gruchała, Kazimierz Jamka, Józef Kądziołka, Stanisław Kobylka, Kazimierz Kocierz, Stanisław Kolenda, Kazimierz Komenda, Julian Krawczyk, Stanisław Kudłacz, Kazimierz Kuciara, Antoni Kuranowicz, Jerzy Lis, Kazimierz Luty, Bronisław Magolan, Kazimierz Odrzywołek, Stanisław Skrobiś, Stefan Słonina, Józef Taraska, Jan Tokarz, Józef Tupta, Stefan Wierzbicki, Mieczysław Wójcik, Zbigniew Wójtowicz, Józef Wolek, Józef Tyksiński.

Wiele uciążliwości naszego życia codziennego potrafimy sobie wytłumaczyć. Rozumiemy braki surowcowe, niedoskonałe technologie, brak części zamiennych itp. Nie możemy zrozumieć, bo wytłumaczenia nie ma, niedowładu organizacyjnego bądź złej woli. Te zajwiska rodzą uzasadniony bunt i sprzeciw społeczny. O komunikacji miejskiej pisano już wielokrotnie. Wiemy jak niewłaściwie funkcjonująca potrafi zepsuć nam humor na cały dzień. Przypadki nie przewidzianych awarii przyjmujemy ze zrozumieniem i cierpliwością. Ale oczekiwanie na tramwaj lub autobus w sytuacji, gdy na końcowym przystanku stoi kilka pojazdów, doprowadza nas do zdenerwowania.

Poprawa komunikacji — możliwa!

Zdarza się, że organizacja komunikacji jest w ogóle niedostosowana do potrzeb obywateli lub co najgorsze, że mieszkańcy niektórych miejscowości pozbawieni są możliwości korzystania z jakiejkolwiek komunikacji. Normalnym zjawiskiem winno być dostosowanie rozkładów jazdy, uruchamianie lini komunikacyjnych tak by jak najlepiej służyły obywatelom. Trudno wymagać od urzędnika układającego rozkład jazdy, by nie popełniał pomyłek. Dlatego obywatele informują zainteresowane przedsiębiorstwo o zauważonych nieprawidłowościach i o sposobie rozwiązania niedomogów takiego rozkładu jazdy. Sprawa winna być zakończona, gdyby przedsiębiorstwo, które ma spełniać funkcje służebne wobec społeczeństwa, chciało tego społeczeństwa słuchać. Tak niestety nie jest.

Od 10 lat nie można załatwić komunikacji na trasie Kocmyrzów — Wzgórza Krzesławickie. MPK nie chce uruchomić linii autobusowej, bo Gmina Kocmyrzów nie należy do Nowej Huty. Autobusy PKS jadące z Krakowa i do Krakowa na tym odcinku nie zabierają pasażerów bo są przeładowane. I tak na trasie tej codziennie do pracy, szkoły, ogródka działkowego i innych zajęć, wędruje setki ludzi. dzieci spóźniają się do szkoły, dorośli do pracy. Straty duże. Zdenerwowanie jeszcze większe. O utraconym zdrowiu lepiej nie mówić. Drobnych przesunięć w rozkładzie jazdy wymaga linia 231, podobnych komunikacja tramwajowa w Nowej Hucie. Ponieważ załatwienie tych problemów mieszkańcy uznali za pilne OKON w Nowej Hucie zajął się tymi sprawami. Spotkało nas jednak rozczarowanie podobnie jak walczących o te sprawy od 10 lat. Dowiedzieliśmy się, że jednak nic się nie da zrobić. W dniu 24 kwietnia 1982 r. odbyło się spotkanie przedstawicieli OKON z przedstawicielem Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego oraz władzami polityczno administracyjnymi województwa miejskiego krakowskiego. Na tym właśnie spotkaniu mówiono o tych i innych niedomogach naszego życia codziennego.

3 maja br. w Urzędzie Miasta Krakowa odbyła się narada poświęcona sprawom komunikacji miejskiej Nowej Huty i okolic. Uczestniczyli w niej przedstawiciele nowohuckiego OKON. Okazało się, że wszystko da się zrobić, jeżeli się chce. Jeżeli urzędnik w petencie dostrzeże człowieka z jego problemami. Ale żeby dostrzec człowieka trzeba aż mocnego uderzenia?

Tak więc dzieci ze szkoły 129 będą dowożone do szkoły i to od zaraz. Co prawda do końca roku szkolnego funkcji przewoźnika podjęły się przedsiębiorstwa turystyczne, ale od września br. funkcję tę przejmie MPK. Tymczasem MPK przedłuży w godzinach szczytu trasę linii 122 do Prus. Rozkład jazdy linii 231 zostanie zmieniony i trasa zostanie wydłużona o około 700 m. zgodnie z wolą pasażerów tej linii. Ulegnie częściowej zmianie trasa linii tramwajowej nr 28. Linia ta będzie kursowała na trasie Wzgórza Krzesławickie — Centrum Administracyjne HiL — Al. Lenina — Plac Centralny — Rew. Kubańskiej — Kopiec Wandy — Centrum Administracyjne HiL — Wzgórza Krzesławickie.

MPK zobowiązało się do szybszego niż dotychczas uruchamiania komunikacji zastępczej w przypadkach awarii na liniach tramwajowych. Na przystankach umieszczone będą aktualne rozkłady jazdy pozwalające na społeczną kontrolę regularności kursowania tramwajów i autobusów. Przyjęto inne ustalenia organizacyjne. Zdaniem OKON na spotkaniu tym podjęto jeszcze jedną decyzję, może najważniejszą. W przyszłości podobne sprawy i dotyczące nie tylko komunikacji muszą być załatwiane na właściwych szczeblach i bez ingerencji prezydenta miasta, czy też wyższych władz.

Omawiana narada poza przyjętymi ustaleniami, spełniła funkcję przykładowej lekcji demokracji w socjalistycznym państwie. Byliśmy i my aby przekonać i przekonaliśmy się, że można zrobić wszystko, jeżeli się chce i że musi się zrobić wszystko, jeżeli wymaga tego interes społeczny. Nie należy się obrażać. Działamy w dobrej wierze i słusznej sprawie. Każda mądra decyzja pozwalająca lepiej żyć mieszkańcom naszego miasta, jest Waszym sukcesem, jest sukcesem ludzi, którzy tę decyzję podjęli. **JAN KUCHARSKI**

OPINIE

— Nie mogę tego pojąć, jacy my jesteśmy zdolni do wyrzucania pieniędzy... w błoto! Od tylu lat budowano tak zwane rondo czyżyńskie, wieczny objazd pociągał za sobą dodatkowe koszty dla kierowców, ludzi denerwował ciągły bałagan na tej budowie, tygodniowe przestoje w pracy. I jaki tego wszystkiego efekt?

— Sławetne rondo ukończono, pozostawiając wielki bałagan, kupy gruzu, drutów, betonowych płyt. W tej sytuacji co najmniej śmieszne wydają się narzekania, jakie przytoczyła prasa krakowska, że „ludzie nie chcą korzystać z podziemnego przejścia w Czyżynach". To naprawdę zakrawa na kpiny. Bardzo jestem ciekaw, ile nas ten „bezkolizyjny" punkt komunikacyjny w Czyżynach kosztował? Śmiem przypuszczać, że bajońskie sumy. I czy ktoś odpowiada za tak opieszałą i karygodną budowę, z której pożytku niewiele?

M. K. pedagog

Wie pani, pojechałam wczoraj na Kleparz, aby kupić świeżą jarzynę, bo w Nowej Hucie nie ma żadnego wyboru. Pełno kobiet sprzedawało cielęcinę, po 500 złotych za kilogram. Patrole wojskowe chodziły po placu, ale handlarki mają doświadczenie, szybko potrafią pochować pod stoły trefny towar. Dobrze byłoby, aby żołnierze przeprowadzali dokładne kontrole, jak to było w tamtym roku. Jeżeli sprzedaż mięsa na placach jest zabroniona, to zarządzenia trzeba respektować, a nie stwarzać fikcji. A może się mylę? Cielęciny w sklepach nie ma, a jest potrzebna dla dzieci i ludzi chorych. Ale ta cena!

Halina K.
gospodyni domowa

Nasza poczta w dalszym ciągu nie pracuje dobrze, mimo, że jest instytucją zmilitaryzowaną. Zaobserwowałam, że w osiedlu Centrum „A" listonosz roznosi przesyłki, tylko dwa, trzy razy w tygodniu. Dawniej chodził codziennie i nie trzeba było czekać tak długo na listy, od których często wiele zależy. Czy nie można tej pracy usprawnić? Jeżeli jest za mało personelu, to może przyjąć na umowę, na kilka godzin dziennie, studentów lub rencistów III grupy, którzy jeszcze zupełnie dobrze się czują, a mogliby w ten sposób zarobić trochę dodatkowych pieniędzy, zasilając swój skromny budżet.

Maria D.
emerytka

(Nazwiska i adresy autorów „Opinii" — znane redakcji).

Ile płacimy za letni wypoczynek?

Zamieszczona niżej tabela zatwierdzona ostatnio przez dyrektora d/s pracowniczych w uzgodnieniu z komisją socjalną i obowiązująca od 1. VI. br. wyjaśnia właściwie wszystko. Czego nie można się z niej dowiedzieć?

● Emeryci i renciści opłacają letni wypoczynek wg zasad ujętych w tabeli, ale odpłatność ta pomniejszona będzie o trzy kategorie.

● Przy indywidualnym zakupie wczasów przez pracowników HiL w okresie szczytu urlopowego (lipiec — sierpień), którym w tym czasie nie zapewniono wczasów w hucie, ustalono częściowy zwrot kosztów tego zakupu do wysokości 6 tys. zł pomniejszonej o kwotę, którą płaciliby w Kombinacie w myśl postanowień tabeli.

● Przy indywidualnym zakupie skierowania na kolonie ustalono zryczałtowaną stawkę zwrotu kosztów za pobyt 18—26-dniowy — 1500 zł i za 14-dniowy — 1000 zł.

● Opłatę za 21-dniowe wczasy lecznicze ustalono w zryczałtowanej wysokości 700 zł.

● Odpłatność za wczasy zagraniczne organizowane przez HiL w ramach umowy bezdewizowej (jeśli będą takowe w roku bieżącym) ustalono w zryczałtowanej wysokości: Jugosławia — 8.000 zł, Czechosłowacja — 6.000 zł i NRD — 5.500 zł.

Tyle uzupełnień, pora na kilka dodatkowych informacji. Ile będzie miejsc w różnych formach wypoczynku w roku bieżącym? W placówkach HiL tyle ile w roku ubiegłym. Ponadto zakupiono dodatkowo do dyspozycji załogi 8 tys. dodatkowych skierowań na wczasy nad morzem, nad jeziorami i w miejscowościach podgórskich. Głównie są to kwatery prywatne

W roku bieżącym odpowiedzialność za rozdział miejsc wczasowych i innych spoczywa na administracji działającej w porozumieniu z komisjami socjalnymi. Zupełną nowością jest natomiast zasada, iż ilość skierowań przyznana zakładowi bądź wydziałowi, MUSI być wykorzystana w danej jednostce organizacyjnej. Odpowiada ona materialnie za skierowanie. Na zakończenie jeszcze o kolejnej innowacji: w roku bieżącym — w przypadkach szczególnie uzasadnionych — możliwe jest udzielenie zapomóg na sfinansowanie wypoczynku letniego jak również rozłożenie jego kosztów na raty.

Do tematu interesującego wszystkich powracać będziemy w miarę uzyskiwania dodatkowych informacji. (b)

Dyrektor ds. Pracowniczych w uzgodnieniu z Pracowniczą Komisją Socjalną, zatwierdził obowiązujące od 1 czerwca 1982 r. stawki odpłatności za świadczenia socjalne.

A oto tabela odpłatności pracowników za wczasy i kolonie w zależności od dochodu na członka rodziny:

Dochód na członka rodziny w zł.	Odpłatność za wczasy w DW w zł	Odpłatność w kwaterach prywat. w zł	Odpłatność za kolonie 18—26 dniowe w zł	Odpłatność za obozy stałe, wędr. 14-dniowe w zł
do 1500	700.—	550.—	700.—	500.—
1501—2000	1000.—	800.—	1000.—	700.—
2001—2500	1300.—	1050.—	1300.—	900.—
2501—3000	1600.—	1300.—	1400.—	1000.—
3001—3500	1800.—	1450.—	1500.—	1100.—
3501—4000	2000.—	1600.—	1600.—	1200.—
4001—4500	2200.—	1750.—	1700.—	1300.—
4501—5000	2400.—	1900.—	1800.—	1400.—
5001—5500	2600.—	2100.—	1900.—	1500.—
5501—6000	2900.—	2250.—	2000.—	1600.—
6001—6500	3200.—	2600.—	2100.—	1700.—
6501—7000	3500.—	2850.—	2200.—	1800.—
za każde nast. 500.—	300.—	250.—	100.—	100.—

Do dochodu na członka rodziny nie wlicza się: rekompensaty, dodatku za staż pracy oraz zasiłku rodzinnego.

(Ciąg dalszy ze s. 2)

Sposób na... 5 miliardów złotych

Przywykliśmy w hucie do wielkich liczb, ale i tak 5 miliardów złotych czystego zysku, bez żadnych inwestycji i finansowych nakładów, może zaimponować. Pamiętajmy, podkreślił to w swym wystąpieniu dyrektor techniczny, mgr inż. **Janusz Rożnowski** na spotkaniu jubileuszowym racjonalizatorów w Klubie NOT, że 5 miliardów złotych, to wartość dużego zakładu huty i jednocześnie wartość ponadmiesięcznej globalnej produkcji. Dlatego twórcom takich oszczędności winniśmy szacunek i uznanie.

Wyrazem tego głębokiego społecznego szacunku dla racjonalizatorów, chociaż nie najlepsza pora teraz jak zaznaczyłem na podliczanie efektów i bilansowanie osiągnięć, są wyróżnienia jakie „złotym gradem" posypały się na wynalazców-hutników. **Decyzją premiera PRL nasz hutniczy Klub Techniki i Racjonalizacji wyróżniony został Odznaką i tytułem Zasłużonego dla Wynalazczości i Racjonalizacji.** Odznaki indywidualnie otrzymali: **Jan Siemieniec** z P-67, **Stanisław Mere** z ZB, **Kazimierz Niedzielski** z KTiR, **Jerzy Pilch** z TH, **Stanisław Wronka** z ZS, **Henryk Steinke** z TE, **Bronisław Bednarski** z P-61, **Albin Ksieniewicz** z TK, **Konrad Grześkowiak** z DI. Złote Odznaki Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji otrzymali: **Kazimierz Pyż, Stanisław Pałka, Kazimierz Tykalewicz, Tadeusz Trześniak, Mieczysław Prytko, Leszek Nazar, Jan Krakowiak, Tadeucz Felecki, Stanisław Brożek, Ryszard Jerwański, Henryk Nowak, Marian Kubrak, Eugeniusz Świątek, Hieronim Wiśniewski, Teodor Godawa.** Wręczone zostały także 25 osobom Odznaki Racjonalizatora Produkcji.

Srebrnym Odznaczeniem im. Janka Krasickiego został udekorowany **Edward Lis** z ZR, a Odznaką za Zasługi dla ZSMP — **Barbara Zięba.**

Wspomnę jeszcze, że na spotkaniu wręczone zostały także tytuły honorowych członków KTiR. Obdarzeni nimi zostali: **Marian Folfasiński, Bronisław Bednarski, Stanisław Chaciński, Tadeusz Franczak, Józef Grząba, Jerzy Jureczko, Aleksander Karpała, Lubomir Nawrocki, Hieronim Wiśniewski i Stanisław Wronka.**

Nie wszyscy wiedzą, że dobrym zwyczajem KTiR jest prowadzenie od lat współzawodnictwa o tytuł mistrza racjonalizacji HiL. Za rok 1981 mistrzem wśród pracowników fizycznych został **Kazimierz Pyż** z P-67 (otrzymł 8 tys. zł nagrody), dwa trzecie miejsca zdobyli — **Andrzej Karpet** z ZB i **Jan Orzech** z P-63 (nagrody po 4 tys. zł). Wśród pracowników inżynieryjno-technicznych dwa I miejsca zdobyli **Stanisław Mere** oraz **Mieczysław Natanek** z ZB (nagrody po 6,5 tys. zł), trzecie miejsce przypadło **Andrzejowi Blejchertowi** z ZK (nagroda 3 tys. zł).

U progu dalszych lat działalności KTiR, życzenia dla wszystkich wynalazców: uporu i konsekwencji w rozwijaniu racjonalizatorskiej myśli, aby jej owoce najlepiej służyły hucie!

JERZY DANEK

Ocalić od zapomnienia

„Tylko ten może budować swoją przyszłość kto zna i szanuje swoją przeszłość"

(z Księgi Pamiątkowej)

Osiedle Górali 23, na budynku informacyjna tablica. Charakterystyczny trzask zamykanych drzwi. Wielu mężczyzn. Dyskutują, spierają się. Kilka osób przed telewizorem. W jednej z sal na stolikach leżą pączki, w pomieszczeniu obok gotuje się woda. Wszędzie gwar i ruch. Jedynie w Muzeum Czynu Zbrojnego panuje cisza. Dostojna cisza.

W szklanej gablocie ziemia z pól bitewnych, na ścianach fotografie, w rogu trzy sztandary. Na jednym orzeł w koronie i wyhaftowana data — 1919 rok. Na drzewcu plakietki z nazwiskami posłów i działaczy śląskich z okresu międzywojennego. To historyczny sztandar — z powstań śląskich. W innych pomieszczeniach kompletne umundurowanie żołnierzy 1939 roku, na zachodzie i w ZSRR, obozowe pasiaki, typowy ubiór polskiego partyzanta, inne. Broń różnego rodzaju. Wiele dokumentów, zdjęć. Makiety wykonane przez artystów w 1946 r., przedstawiające brutalne sceny z czasów wojny i okupacji. Śmierć w obozie koncentracyjnym, przemarsz kanałami, łapanka, szpital.

Na stoliku Księga Pamiątkowa — wpisy w kilku językach. Słowa serdeczne i miłe. Wiele podziękowań od delegacji z ZSRR, NRD, Czechosłowacji, Austrii, USA, Włoch, RFN, Jugosławii, Węgier, Bułgarii. Trwały ślad — kilkadziesiąt tysięcy osób zwiedziło nowohuckie muzeum.

„Nic tak nie przybliża historii naszej Ojczyzny, jak bezpośrednia relacja tych, którzy ją tworzyli".

(z Księgi Pamiątkowej)

W połowie lat sześćdziesiątych członkowie ZBoWiD-u przy HiL uczestniczyli w rajdach do miejsc bitewnych. Szli takim szlakiem bojowym, jak w czasie wojny. Ci, którzy przeszli chrzest pod Lenino i ci, którzy zdobywali miasta polskie oraz Berlin, jeszcze raz tam powrócili. Właśnie wtedy powstała myśl, aby zorganizować Izbę Pamięci. Zbierano dokumenty, kompletowano mundury. Remontowano pomieszczenia, w których mieści się Zarząd Oddziału Fabrycznego ZBoWiD. Jedyny w kraju zrzeszający zbowidowców — pracowników jednego zakładu.

20 prelegentów oprowadza przybywające tutaj delegacje i wycieczki. Członkowie ZBoWiD-u wolą spotkać się z uczniami szkół podstawowych i średnich właśnie tutaj. Sceneria klasy nie pozwala nawiązać bliskiego kontaktu z odbiorcami. Szczególnie cenią sobie właśnie spotkania kameralne, w muzeum. Miarą udanego spotkania jest zawsze ilość pytań (bywają i nieme wycieczki). Czują wtedy satysfakcję, że swoim opowiadaniem o historii, choć historykami nie są, udało im się zainteresować słuchaczy. Często występują w roli komentatora „białych plam" naszej historii, odpowiadają na pytania nurtujące całe nasze społeczeństwo.

Zbowidowcy z Zarządu Oddziału Fabrycznego nie chcą pracować szablonowo. Organizowano więc częste wyjazdy, choćby do zaprzyjaźnionej organizacji ZBoWiD w Koszycach na Słowacji, rajdy turystyczne, spotkania wigilijne. Oprócz pracy typowo propagandowej na pierwszy plan wysunęła się pomoc ludziom podupadającym na zdrowiu. Przyznawane są zapomogi, sanatoria, paczki żywnościowe. W wielu sprawach trzeba interweniować w urzędach. Także do dziś komisja weryfikacyjna rozpatruje wnioski o przyznanie odznaczeń bojowych. Jednak najważniejsza jest atmosfera panująca wśród byłych żołnierzy. Od początku powstania ZBoWiD-u stawiano przede wszystkim na pełny klimat serdeczności, koleżeństwa i szacunku. Zniesiono podziały na „lepszych" i „gorszych" zbowidowców. *„Od 1945 roku społeczeństwo polskie jest rozdarte, wielu z nas doznało goryczy i upokorzeń. Ten żal został już zneutralizowany i wszyscy włączyli się do pracy."*

Członkowie ZBoWiD-u działają w kilku komisjach — socjalnej, historycznej, młodzieżowej, organizacyjnej i weryfikacyjnej. W lutym tego roku, w celu zwiększenia możliwości bezpośredniego kontaktu z szeroką rzeszą członków (1126 osób) oraz wykorzystania ich w działalności organizacji, utworzono kluby środowiskowe zrzeszające ludzi z tych samych ugrupowań kombatanckich — żołnierzy wojny obronnej 1939 roku, więźniów obozów koncentracyjnych, żołnierzy LWP, żołnierzy walczących w armiach na zachodzie Europy itp.

Dzień Zwycięstwa dla członków ZBoWiD to nie tylko uczestnictwo w uroczystych akademiach. To przede wszystkim chwila zadumy i refleksji. Chwila wspomnień.

W Grębałowie pod pomnikiem i na grobach młodych ludzi, którzy wiosną 1940 roku chcieli uciekać do armii gen. Sikorskiego pojawią się w tym dniu wiązanki kwiatów. Także w Łęgu, w miejscu jedynej większej bitwy na terenie dzisiejszej Nowej Huty stoczonej w maju 1944 roku przez oddział AK z Niemcami, złożone zostaną wieńce i kwiaty.

„Rzeczywistość, nawet ta najokrutniejsza jest do wytrzymania, gdyż nie jest nam dana w całości".

(z Księgi Pamiątkowej)

Nie można pokazać całej prawdy o wojnie. Bo dokumenty, pamiątki — to tylko jej część, druga — tkwi w nas samych. Dlatego tę materialną część prawdy należy ochraniać — zbierać wspomnienia, segregować zdjęcia, pisać o ludziach, którzy walczyli na różnych frontach, opowiadać o jakże często zawiłych kolejach losu. Artyleria strzela po szeregach nie tylko w czasie wojny. Ci, którzy tworzyli naszą historię powoli od nas odchodzą. Dla przyszłych pokoleń pozostanie jedynie to, co zawierać będą opracowania.

MAGDALENA RUSEK

Urszula Ciszek-Frankiewicz

PAMIĘĆ

Echo śpiewało mi pieśni o tobie,
Wiatr z kołysanką usiadł przy kolebce —
Dziś pusta jak makówki główka.
Kolebkę toczy kornik, biega po niej mrówka...
Do serca mojego się skrada.
Czuję zapach sadzy i dymu z komina.
Czy to duch ojca w smugach jeszcze pląsa?
Tamten dym był inny,
Dym krematorium tysiąca serc bliskich.
Spostrzegłam cień smugi,
zawołałam — ojcze!
Echo zaśmiało się strasznie,
usłyszałam słowa:
Aj li, aj lu, aj la, aj li, aj lu, aj la, ha, ha, ha, ha...
Obok stała wioska, sadze osiadły na belkach,
Wiatr je wziął w ramiona,
położył w kolebce.
Ta kolebka była przez ojca zrobiona.
Obudziłam się. Jak dobrze!
Słońce świeci,
Za oknem kwitną białe rumianki,
Życie ubrało nową sukienkę,
Białą sukienkę panny młodej.

Antoni DAŁKOWSKI

Prezes
Zarządu Fabrycznego KM HiL Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

Z okazji Dnia Zwycięstwa oraz Miesiąca Pamięci Narodowej — składamy na ręce Obywatela

ŻYCZENIA

dla kombatantów oraz członków Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, jak również dla wszystkich pracowników Kombinatu, którzy walczyli na frontach II wojny światowej o wolność naszej Ojczyzny, a także o utrwalenie władzy ludowej demokracji w naszym Państwie.

Składając niniejsze życzenia, pragniemy wyrazić hołd i szacunek dla wszystkich ofiar faszyzmu, jak również żołnierzy i członków ruchu oporu, inwalidów wojennych, więzionych bojowników o socjalizm oraz wszystkim, którzy doznali cierpień w wyniku działań II wojny światowej.

Kombinat Metalurgiczny Huta im. Lenina ma dużo do zawdzięczenia ofiarnej i solidnej pracy członków ZBoWiD, na których można zawsze liczyć w trudnych, złożonych warunkach społecznych.

Kierownictwo Kombinatu wysoko sobie ceni działalność ZBoWiD, który aktywnie uczestniczy w rozwiązywaniu problemów Kombinatu.

Gratulujemy Wam aktywności i skutecznych poczynań w wychowywaniu młodego pokolenia w kulcie tradycji narodowych oraz w podtrzymywaniu tradycji hutniczych.

Serdecznie dziękując za całokształt społecznie pożytecznej działalności — życzymy Wam wszystkim w przededniu Dnia Zwycięstwa dużo zdrowia, pomyślności w pracy zawodowej i społecznej oraz w życiu osobistym.

I Sekretarz KF PZPR
KAZIMIERZ MINIUR

dr inż. EUGENIUSZ PUSTÓWKA
Dyrektor naczelny

Dzień Zwycięstwa u Zbowidowców

Tradycyjnie już, dobrze działające koło ZBoWiD przy Zakładach Materiałów Ogniotrwałych, kierowane przez **Alojzego Misztę**, zorganizowało w hutniczym klubie zbowidowskim miłą uroczystość. Było to spotkanie związane z Dniem Zwycięstwa oraz tegorocznym Dniem Hutnika. Bardzo ciepłe, interesujące, przeplatane poezją wystąpienie mgr **Tadeusza Blody** spotkało się z serdecznym przyjęciem.

Licznie zebrani Zbowidowcy i zaproszeni goście gorąco oklaskiwali młodzież z Technikum Odzieżowego i MDK im. Janusza Korczaka, w której wykonaniu usłyszeliśmy wiersze i piosenki żołnierskie.

Fot. St.GAWLIŃSKI

Przyjaźń między załogą HiL, a żołnierzami 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej zrodziła się na strzelnicy. W 1968 r. członkowie hutniczego klubu LOK pragnęli zorganizować zawody strzeleckie. Odpowiedniego obiektu użyczyły im właśnie „czerwone berety". I tak się zaczęło. Karty czternastoletniej współpracy są niezwykle bogate, a jej efekty często wymierne w widocznych gołym okiem owocach wzajemnej pomocy. Huta dostarczała żołnierzom potrzebnych im, a w Kombinacie odpadowych, materiałów. Pomagała przy wykonywaniu okolicznościowych dekoracji, propagandowych gablot. Pracownicy HiL mają też swój udział w urządzeniu obiektów ćwiczebnych, na których spadochroniarze wprawiają się w swym trudnym rzemiośle. Żołnierze nie pozostają hutnikom dłużni. Regularnie uczestniczą w czynach społecznych na terenie Kombinatu. Dzięki nim sprawnie przebiegają zbiory płodów rolnych w przyzakładowym gospodarstwie w Luboczy. Dzięki nim także zazieleniła się okolica fabrycznych hal — zasadzili tu ponad 45 tys. drzew i krzewów. "Czerwone berety" uczestniczyły w dwóch wielkich zbiórkach złomu na terenie huty. Rezultatem pierwszej było 555 tys zł, które zasiliły kasę budowy Centrum Zdrowia Dziecka i 1.525 tys zł przekazanych na konto rewaloryzacji zabytków Krakowa. W trakcie drugiej akcji zebrano 21 wagonów, 500 ton surowca o wartości przekraczającej 700 tys zł.

Przyjaźń nie lubi buchalterii, ale skrupulatni statystycy obliczyli, że efekty wzajemnych świadczeń sięgają ogólnej sumy ponad 1,5 mln zł!

A co po pracy? Żołnierze i hutnicy zorganizowali wspólnie, w 1976 i 1978 roku, dwie podróże nazwane historycznymi. Trasy wycieczek wiodły szlakami bojowymi I i II Armii Wojska Polskiego. Spadochroniarze nigdy też nie zawodzą, gdy otrzymują zaproszenie do współudziału w hutniczych rajdach turystycznych.

Tradycją stał się udział przedstawicieli 6 PDPD w obchodach Dnia Hutnika i odwrotnie — pracowników Kombinatu w Święcie Wojska Polskiego. Podczas „dni otwartych koszar" hutnicy mają okazję zwiedzić wojskowe obiekty. Dla wielu członków naszej załogi oznacza to powrót do wspomnień. Niejeden z nich swoją zasadniczą służbę odbył bowiem właśnie w spadochroniarskiej dywizji. Do dziś weterani chętnie odnawiają kontakty z macierzystymi jednostkami, spotykają się ze swymi następcami w zielonych mundurach.

8 grudnia 1980 r. podpisano pomiędzy 6 PDPD a HiL oficjalną umowę o współpracy. Szczególnie aktywnie uczestniczą w niej 4 nasze zakłady: Surowcowy, Stalowniczy, Mechaniczno-Odlewniczy i Usług Socjalno-Bytowych, podejmując wiele indywidualnych inicjatyw. Od prac społecznych poprzez wspólne zebrania partyjne, wycieczki, rajdy, zawody sportowe aż do sylwestrowych zabaw. Od wzajemnych kontaktów nie stroni też i ZSMP i LOK i ZBoWiD.

Pomoc z... nieba

Dla huty pomoc wojska to duża sprawa. Przy chronicznym braku ludzi do wykonywania pewnych prac żołnierze w czerwonych beretach spadają nam, jak przystało na spadochroniarzy wprost z... nieba!

Już blisko 10 lat temu zrodził się pomysł ufundowania przez hutników sztandaru dla jednej z jednostek dywizji. Sprawa długo nie mogła doczekać się szczęśliwego finału. Zmieniały się koncepcje wzoru, były inne kłopoty. Wreszcie latem ubiegłego roku zapadła ostateczna decyzja: będzie sztandar! Natychmiast wystosowano odpowiednie zlecenia, złożono zamówienia. I oto 9 maja, w Dniu Zwycięstwa na płycie Rynku Głównego o godz. 11 sztandar zostanie uroczyście wręczony. Jest to symbol koronujący całą dotychczasową historię wieloletniej współpracy i jednocześnie otwierający następny, miejmy nadzieję równie pomyślny, jej rozdział.

ADAM RYMONT

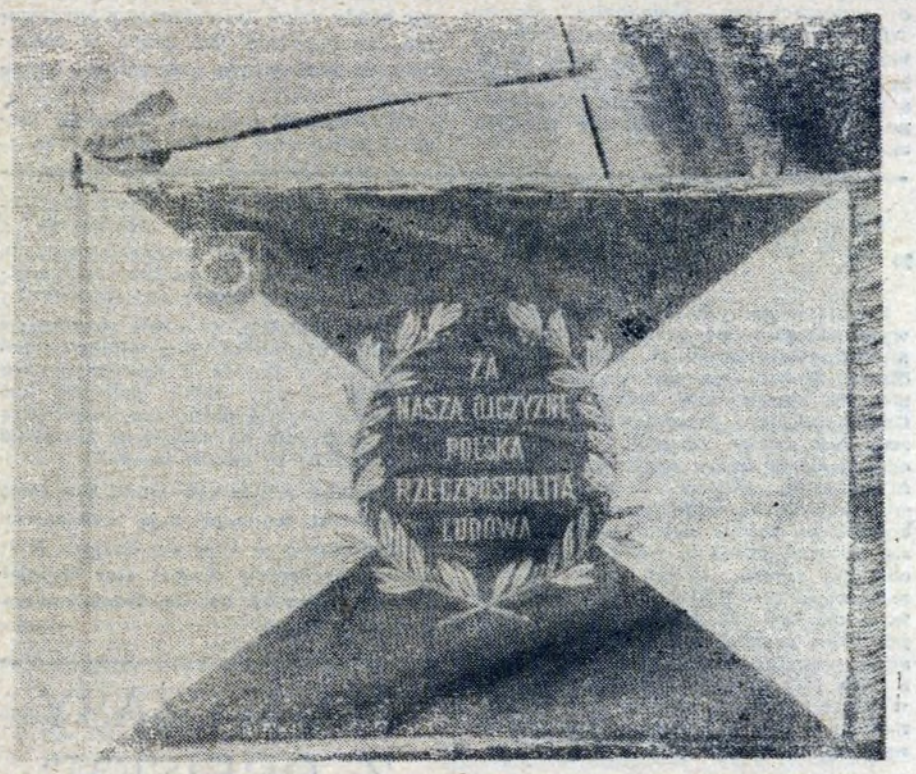

FOT. ST. GAWLIŃSKI

TURYSTYKA I REKREACJA

O puchar „Zodiaku"

W niedzielę 2 maja odbyły się I Ogólnopolskie Zawody na orientację o Puchar „Zodiaku", których organizatorem był Oddział PTTK Nowa Huta-miasto. Trzyosobowe drużyny wyruszały na trasę z dworca PKP w Zabierzowie. Na trasie trzeba było nie tylko wykazać doskonałą orientację w terenie, ale i wykonać określone zadania. Zawody na orientację, ostatnio bardzo zaniedbane, są imprezą dla turystów niezwykle ważną wyrabiają bowiem umiejętność skutecznego posługiwania się mapą i kompasem.

KTP proponuje

Komisja Turystyki Pieszej zaprasza wszystkich chętnych w dniu 16 maja na tradycyjny zlot wiosenny do Mirowa na Szlaku „Orlich Gniazd". Wyjazd o godz. 7 rano spod „Orbisu". Dla uczestników przygotowane zostały trasy przebiegające bardzo malowniczym terenem. Metę zlotu wyznaczono w godzinach od 11 do 16 obok ruin zamku w Mirowie.

Drugą imprezą, do której już teraz trzeba się przygotować będzie wyprawa krajoznawcza turystów pieszych na trasie: Kraków, Olsztyn, Augustów, Suwałki. Termin — od 21 do końca maja. Noclegi biwakowe przy wykorzystaniu własnego sprzętu uczestników. **Uwaga: zebranie organizacyjne chętnych do wzięcia udziału w tej interesującej wycieczce odbędzie się 13 maja o godz. 17 w Klubie Turysty HiL, przy ulicy Bulwarowej.**

Zebranie Klubu Tatrzańskiego

11 maja o godz. 17 Klub Tatrzański zaprasza swych członków i sympatyków na zebranie do Klubu Turysty HiL. W programie: sprawozdanie z działalności Klubu, program imprez na bież. sezon turystyczny, wręczenie plakietek klubowych oraz wyświetlenie kolorowych przeźroczy z ostatnich wyjazdów.

Co nowego w kołach PTTK?

O działalności Koła PTTK w Walcowni Drobnej i Drutu mówi jego prezes **Aleksander Kłącz:**

— Od 3 lat nasze koło działa dość aktywnie. Aktualnie mamy 80 członków. Organizujemy zloty, rajdy, wycieczki. Byliśmy m. in. w Bieszczadach, w Beskidzie Niskim, w Dukli, Sandomierzu, Baranowie. Zorganizowaliśmy turystyczny Dzień Kobiet. Bardzo udaną imprezą było topienie Marzanny (25 kwietnia) i powitanie wiosny — uczyniliśmy to na wycieczce w Złotym Potoku na Szlaku „Orlich Gniazd". Chcemy zorganizować wiosenny zlot walcowników na Jaworzynie Krynickiej, wycieczkę w Pieniny i inne, zależy to jednak od możliwości, a konkretnie od przydziału środków transportu i pomocy finansowej zakładu.

Po górach Riła i Piryn

Biuro Turystyki Zagranicznej PTTK rezerwuje do dyspozycji Oddziału PTTK Kombinatu HiL po 10 miejsc w każdej grupie udającej się w Góry Riła i Piryn w Bułgarii. Koszt 14-dniowej wycieczki (przejazd pociągiem) wynosi 22.540 złotych — bez kosztów paszportu i kieszonkowego. Kolejna oferta BTZ PTTK obejmie góry Rumunii i Węgier. (jd)

SEMINARIUM W KONINKACH

W dniach 30. 04—2. 05. w Konikach odbyło się seminarium szkoleniowe hutniczej organizacji ZSMP. Pracowano w komisjach: **organizacyjnej, ideologiczno-szkoleniowej i kultury, sportu i turystyki** oraz **inicjatyw produkcyjnych.** Wolny czas uczestnikom seminarium umilały wycieczki i zajęcia rekreacyjne. **(AR)**

Z JUVENTUREM ZA GRANICĘ

ZF ZSMP przyjmuje zapisy na następujące wycieczki zagraniczne organizowane przez Juventur:

Veroce (Węgry) — 24—27. 07. Cena: dla członków ZSMP: 6.520 zł, do 35 lat: 6.750 zł, pow. 35 lat 7.330 zł. Środek lokomocji — autokar.

Budapeszt (autokarem) — 13—17. 09. Cena odpowiednio: 8.540, 8.820., 9.660

Oberwiesenthal (NRD) — 24—30. 07. Koleją. Cena: 7.620, 7.820, 8.440 zł. (AR)

Jakie wynagrodzenie za okres ćwiczeń wojskowych?

W związku z pytaniami przedsiębiorstw dotyczącymi wypłacania wynagrodzenia w okresie ćwiczeń wojskowych, Departament Warunków Pracy po porozumieniu z Ministerstwem Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, informuje:

W myśl ustalonej wykładni art. 123 ustawy z dnia 21 listopada 1967 r. *o powszechnym obowiązku obrony PRL*, **wynagrodzenie w okresie ćwiczeń wojskowych przysługuje za każdy dzień kalendarzowy odbywania tych ćwiczeń, a więc również za niedziele i dni wolne od pracy przypadające w tym okresie.**

Wynagrodzenie za jeden dzień ćwiczeń oblicza się tak jak za urlop wypoczynkowy, zgodnie z rozporządzeniem Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych z dnia 21 października 1974 r., tj. dzieląc podstawę wymiaru (wynagrodzenie z trzech miesięcy) przez liczbę kalendarzowych dni roboczych (łącznie z dodatkowymi dniami wolnymi od pracy oraz niedzielami i świętami).

Nie ma natomiast podstaw do uwzględniania roszczeń pracowników o wypłatę dodatkowego wynagrodzenia za przedłużony czas pełnienia służby (np. ponad dzienną względnie tygodniową normę czasu pracy). Należy bowiem stosować urlopowe zasady obliczania wynagrodzeń za okres ćwiczeń, traktując każdy dzień kalendarzowy ich trwania, analogicznie jak pracę w zakładzie w normalnym wymiarze czasu pracy.

(Wyjaśnienie podpisał dyrektor Departamentu mgr Michał Stepaniak).

LOK – synonimem dobrej roboty społecznej

Organizacja Ligi Obrony Kraju ma w naszej hucie ugruntowaną, wysoką markę. Może być bowiem synonimem dobrej społecznej roboty. Po króciutkiej notatce w ub. numerze trochę dalszych informacji o przebiegu konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZF LOK, która obradowała ostatnio. Udział w niej wzięli: wiceprezes ZG LOK gen. **Jan Cieślik**, sekretarz ZG płk **Kazimierz Gazdecki**, przewodniczący ZW LOK **Stanisław Gąciarz** i ppłk **Eugeniusz Ostasz.** Obecnych było 89 delegatów reprezentujących ponad 3-tysięczną organizację, wśród nich przedstawiciel zaprzyjaźnionych z Kombinatem Zakładów „Radoskór" **Czesław Jarząbek.**

Z referatu, który wygłosił wiceprezes ZF **Józef Płacha** i z dyskusji wynika autentyczny, wielki dorobek hutniczej organizacji LOK. Zapracowały na niego kluby — strzelecki, motorowy, płetwonurków, Klub Oficerów Rezerwy, radioklub, zapracował liczny aktyw. Ten dorobek mierzyć można ilością odbytych szkoleń, imprez, zawodów, prelekcji i spotkań. Tysiącami godzin społecznie wykonanej pracy. Współpracą z Wojskiem Polskim. Popularyzowaniem spraw obronności kraju wśród szerokich rzesz społeczeństwa. Można go jednak ocenić także inaczej: po prostu za aktywność i oddanie każdej podjętej inicjatywie. W obu przypadkach — jednakowo dobrze! LOK w Kombinacie HiL jest uznawany jak gdyby za szkołę aktywu, a metody jego pracy mogą być wzorem dla innych.

Wysoką ocenę potwierdziły nadane w dniu konferencji wyróżnienia. Nasz Zarząd Fabryczny został uhonorowany Medalem za Zasługi dla LOK. Prezes ZF dyr. **Janusz Razowski** został wyróżniony Medalem za Z[illegible] dla Obrony Cywilnej, a **Kazimierz Nowak** — Medalem za Zasługi dla LOK. Złotą Odznaką Zasłużony Działacz LOK został udekorowany **Jan Pogoda** — komendant hutniczego Hufca 17-7 OHP, Srebrną — **Mieczysław Berski, Jerzy Doniec, Franciszek Gielata, Józef Kozioł, Zygmunt Niemczyk, Jan Rybacha, Stanisław Skrężyna** i **Jan Dziki.** Były także Odznaki za Zasługi dla ZSMP i dyplomy uznania.

Na koniec o wyborach. Prezesem ZF LOK został ponownie dyr. Janusz Razowski, a dalsze funkcje w zarządzie powierzono poszczególnym osobom prezydium wybranego w następujący składzie: **Jerzy Skarła, Józef Placha, Stanisław Pasula, Jan Kopeć, Robert Steinbok, Aleksander Orzeł, Henryk Kazimierski, Tadeusz Kijowski, Bogdan Rosiek, Jan Dziki** i **Marian Zobek.** Delegatem na krajowy Zjazd LOK został wybrany **Jerzy Skarła,** a na konferencję wojewódzką koledzy **Razowski Kijowski, Bulat i Placha.** (jd)

„Żywe srebro"

9 maja, o godz. 18.00 w Teatrze Ludowym odbędzie się premiera spektaklu muzyczno-baletowego pt. **„Silva Rerum"** (Żywe Srebro) przygotowanego przez młodych absolwentów szkoły baletowej. Choreograf tego przedstawienia — **Marian Żak** zwraca szczególną uwagę na odradzanie się teatru współczesnego, sztuki baletowej. „Odrodzić się znaczyło zawsze: oczyścić się, odnaleźć samego siebie, dotrzeć do źródeł swego istnienia, stać się wolnym, mimo że wolność jest tylko odmianą niewoli. Dokąd więc zmierza teatr współczesny? Odpowiedzią na to pytanie ma być mój teatr. Ponieważ teatr jest jedną ze sztuk ruchu, ponieważ w teatrze wszystko przez ruch się dzieje, a ruch jest jedynym środkiem ekspresji w sztuce teatralnej, byłbym usatysfakcjonowany, gdyby to przedstawienie odebrano jako misterium życia."

W pierwszej części programu podstawą tematu są związki uczuciowe między kobietą a mężczyzną, Temat ten rozwija się na tle muzyki różnych epok począwszy od Beethovena, przez Albeniza, Labosa, Szymanowskiego, na kompozycjach jazzowych skończywszy. W drugiej części wykorzystano utwór „Kościelec — 1909" W. Kilara, poświęcony zmarłemu tragicznie M. Karłowiczowi. Muzyka ta stała się dla zespołu inspiracją do przedstawienia wyobrażeń o doznaniach człowieka, który mimo świadomości swoich niepowodzeń i zbliżającej się śmierci, nie czuje lęku. W trzeciej części można usłyszeć utwór J. Grzywacza pt. „Quasimodo".

Członkowie zespołu proponują program, który jest dla nich próbą twórczych możliwości. Czego oczekują od odbiorców?

„Mamy nadzieję, że nasze prezentacje pozwolą Państwu na kilka refleksji o miłości, życiu i śmierci. Z naszego punktu widzenia — teatr ruchu powinien być odmienną formułą plastyczną, inspirującą nowe spojrzenia na odwieczne zmagania się człowieka ze swoim losem."

Wszystkich miłośników sztuki baletowej na spektakl ten zapraszają wykonawcy i organizatorzy — Centrum Kultury Młodzieży i Studentów „Fama" oraz Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie. (mr)

NA WCZASY Z „ORBISEM"

Nowohucki Orbis oferuje do sprzedaży wczasy siedmio- i czternastodniowe w pełnokomfortowych domach wczasowych w Zakopanem, Muszynie, Krościenku, Krynicy, Zakliczynie i Trzemeśni koło Myślenic. W maju wczasy są kalkulowane po cenach obniżonych. Ponadto są organizowane wyjazdy weekendowe do Zakliczyna z możliwością wykupu całodziennego wyżywienia lub poszczególnych posiłków.

Z wyjazdów zagranicznych Orbis w Nowej Hucie oferuje 5-dniowe pobyty w Budapeszcie od lipca do grudnia br., z możliwością wyjazdu własnym transportem. Są również 2-tygodniowe wczasy nad Balatonem w kwaterach prywatnych (grupowe i indywidualne), oraz wczasy w Rumunii. Natomiast do Bułgarii są jeszcze miejsca na czerwiec, również w kwaterach prywatnych i z własnym dojazdem.

Zgłoszenia przyjmuje placówka Orbisu w Nowej Hucie os. Centrum „B" bl. 8, telefon 44-22-31.

Zespół „MAANAM" wystąpi w hali Wisły

17 bm. w Hali Wisły w Krakowie wystąpi zespół artystyczny „Maanam" Odbędą się dwa spektakle; o godzinie 17.00 i 20.00. Bilety w cenie 250 zł. do nabycia w Orbisie.

Program imprez z okazji Dnia Zwycięstwa

SOBOTA 8 MAJA

Stadion KS Hutnik

Godz. 15.50 występ orkiestry wojskowej,

Godz. 16.05 skoki spadochronowe z lądowaniem na płycie boiska piłkarskiego.

Godz. 16.10 pokaz walki wręcz w wykonaniu spadochroniarzy.

Godz. 16.25 skoki spadochronowe z piłką, flagami i kwiatami.

W przerwie meczu piłkarskiego paradna musztra wojskowa.

NIEDZIELA 9 MAJA

Godz. 11 składanie wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Godz. 12 uroczystość na Rynku Głównym, wręczenie sztandaru Jednostce Wojskowej VI Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej.

Godz. 13 pokazy wojskowe na Rynku oraz występy zespołów Domu Kultury Kombinatu HiL.

PREMIOWE NOWOŚCI

(Ciąg dalszy ze s. 3)

Dwie pierwsze zasady gwarantują możliwość znacznego zróżnicowania indywidualnej oceny wkładu pracy poszczególnych grup i zespołów pracowniczych a ponadto zapewniają możliwość efektywnej oceny efektów pracy. Gwarantują, gdyż właśnie bezpośredni przełożony a nie kierownik drugiego, czy trzeciego szczebla hierarchii służbowej wzwyż decyduje o wysokości premii a bezpośredni przełożony. On decyduje o wysokości zarobków podległego mu pracownika. Odwrotnie, kto dobrze pracuje ma prawo domagać się od bezpośredniego przełożonego dobrej zapłaty za swą robotę. Nie od dyrektora, czy kierownika zakładu, a od swojego bezpośredniego zwierzchnika.

Rośnie tu rola i złożoność obowiązków przełożonego. Dzieląc indywidualnie musi mieć argumenty i uzasadnienie takiego a nie innego podziału zarobionych dodatkowo przez zespół czy grupę pieniędzy.

Nie są to zasady zupełnie nowe. Próby podobnych rozwiązań, czy bardzo do nich zbliżonych, były już w Kombinacie podejmowane. Dziś jednak w warunkach reformy mogły być wprowadzone. Jednym z tego powodów jest podstawowa zasada funkcjonowania zreformowanej gospodarki: za lepszy efekt lepsze wynagrodzenie. Płaca musi być nie tylko stymulatorem do wydajniejszych efektów pracy, ale również hamulcem i zaporą przed złą, źle wykonywaną i niefektywną robotą.

Skoro wspomniałem o reformie i na jej tle o płacach jedna jeszcze wiadomość. Kompleksowego omówienia zasad płac w reformie, losów taryfikatorów oraz wszystkich związanych z polityką płacową spraw i problemów dokonał ostatnio w rozmowie z naszą redakcją dyrektor d/s pracowniczych — mgr B. Szkutnik. Jej zapis w formie wywiadu opublikujemy w następnym numerze w naszym cyklu rozmów „Pytania o dziś i jutro".

OD HEDONIZMU DO ASCETYZMU — krańcowych poglądów na życie, mamy jeszcze szeroką gamę ludzkich postaw. Pomijając jednak całą filozoficzną wiedzę na ten temat — kierunki i szkoły — po wielkim uproszczeniu wyodrębniamy na co dzień dwa podstawowe typy osobowości; ludzi traktujących życie na serio i na niby. Ci pierwsi wystają w długich kolejkach, by kupić dziecku kilka pomarańczy, kawałek szynki, spieszą by nie spóźnić się do pracy, przeliczają złotówki (choć od tego liczenia niczego nie przybywa), planują urlopy... Słowem, chcą żyć bez zaskakujących przykrych niespodzianek. Druga grupa, bywa tak, że w kolejkach również wystaje, ale wtedy gdy towar uda się odsprzedać z zyskiem, za pracą raczej nie przepada, kierując się w tym względzie przysłowiem; praca nie zając... Jeśli już coś serio planuje, to przeważnie dobry skok... Nic więc dziwnego, że miłośnicy życia na niby popadają w liczne konflikty z otoczeniem i w konsekwencji trafiają przed oblicze Temidy.

— W naszej dzielnicy Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy, rozpatruje codziennie 20—30 spraw. Przeważnie przychodzą tu, a raczej są doprowadzani przez funkcjonariuszy milicji, ludzie młodzi. Niektórzy, niestety, nie pierwszy raz.

Zbigniew M. na przykład, 21-letni chłopak, zdążył już odsiedzieć trzy lata więzienia za rozbój, a ostatnio przed oblicze Kolegium trafił z powodu „wywołania zgorszenia publicznego", jak określa się jego czyn we wniosku. To zgorszenie, to drzemka na trawniku, a następnie awantura z macochą. Wszystko pod wpływem odrobiny alkoholu.

— *Wypiłem dwie butelki.*
— *Czego? Piwa?*
— *Nie, wina.*
— *Gdzie pracujecie?*
— *W Krakowskim Przedsiębiorstwie Obrotu Surowcami Skórzanymi.*
— *Od jak dawna.*
— *Byłem jeden dzień w pracy.*
— *To za co piliście?*
— *Postawił kolega.*

Przedtem Zbigniew M. pracował w Zakładach Przemysłu Tytoniowego. Też zaledwie jeden miesiąc.

Głos zabiera oskarżyciel, w przypadku Kolegium jest to starszy rangą funkcjonariusz MO.

Życie na niby

W konsekwencji 21-letni Zbigniew M. otrzymuje karę pieniężną (oprócz reprymendy za naganne zachowanie) w wysokości 2,5 tysiąca złotych z zamianą na 25 dni aresztu.

Orzeczenie z płaczem przyjmuje do wiadomości matka. Natychmiast godzi się uiścić całą sumę za pasierba, byle tylko rokowało to poprawę chłopca.

Przy takim obrocie sprawy, trudno powiedzieć, by rozprawa przed Kolegium była dla Zbyszka wielkim wstrząsem. Wszystko właściwie załatwili za niego dorośli. On zaledwie pofatygował się do szanownego Kolegium.

Oczywiście, nie z własnej woli.

— Sporo jest jeszcze w Nowej Hucie takich „co to nie orzą nie sieją..." A żyją. Z dnia na dzień. Nie ma pełnego rozeznania w tej sprawie, bo niemało jest takich młodzieńców wędrujących od zakładu do zakładu. Tu kilka dni pracy, gdzie indziej kilka tygodni w najlepszym przypadku. Tacy jak Zbyszek, już w pierwszym dniu „pracy", z lubością uciekają do uliczno-barowej egzystencji.

Niektórzy dla zachowania pozorów, wystają pod drzwiami Urzędu Zatrudnienia.

— *Rozpacz mnie ogarnia* — mówi znajomy rzemieślnik — *gdy idę na ul. Sebastiana.*

Już z samego wyglądu widać, że są to pracownicy na kilka dni. Że pracę traktują niepoważnie. Chyba, że jest to jakiś chłopak daleko spoza Krakowa, ze wsi. Taki może mieć od czasu do czasu całkiem ludzkie refleksje — że życia nie można przebyć tylko „wędrująco".

Ci wszyscy ludzie muszą jednak jeść, ubierać się, powinni więc pracować. Tymczasem praca jest dla nich wyłącznie złem koniecznym. Oburza ten fakt zapracowaną część społeczeństwa. Tymczasem lekkoduchy każdą sugestię w kierunku ich zdyscyplinowania, traktują, jak zamach na wolność osobistą. Kto ma rację?

HENRYKA ROSIEK

GŁOS MŁODYCH

Spotkanie pokoleń

W kwietniu 1957 roku powstał Związek Młodzieży Socjalistycznej. Działał przez 19 lat, a sześć lat temu, w 1976 roku przekształcił się w ZSMP. Kontynuacja tradycji ruchu młodzieżowego, podtrzymywanie ścisłej więzi między działaczami byłej i obecnej organizacji jest jednym z ważniejszych działań ZSMP. A i okazja ku temu szczególna. 28 IV z inicjatywy Zarządu Fabrycznego ZSMP przy HiL, z okazji obchodów 25 rocznicy powstania ZMS i 6 ZSMP, w Klubie Młodych odbyło się spotkanie działaczy organizacji młodzieżowej. W spotkaniu uczestniczył wicekonsul ZSRR — **Aleksander Gorenkow**, członek egzekutywy KF PZPR HiL — **Marian Łagosz**, wiceprzewodniczący Zarządu Krakowskiego ZSMP — **Marian Szymański** oraz przedstawiciele Komisji Historii Ruchu Młodzieżowego przy Zarządzie Krakowskim. W iście karnawałowej dekoracji lecz bez pompy i wystrzałów szampanowych korków przebiegło spotkanie pokoleń. Bardzo osobiste, rodzinne. Spotkanie z przyjaciółmi, znajomymi. Miłym akcentem było wręczenie odznaczeń im. Janka Krasickiego oraz „Za zasługi dla ZSMP".

Na wniosek Prezydium KF ZSMP złotą odznakę im. Janka Krasickiego otrzymali — **Stanisław Pechciński, Jerzy Nykiel, Tomasz Kowalski**, srebrną — **Fryderyk Mardaus**, brązową — **Janina Kowalska, Janusz Lemański, Jerzy Zych**; „Za zasługi dla ZSMP" — **Zdzisław Grabowski, Marian Zimmer, Danuta Mastalerz, Marian Tłuszcz.**

Gości oraz działaczy ZMS i ZSMP uhonorowano pamiątkowym medalem wybitym z okazji 25-lecia ZMS. Zgodnie z uchwałą III Nadzwyczajnego Zjazdu utworzono Koło Honorowych Członków ZSMP i siedmiu osobom, które utrzymują z organizacją stały kontakt, służą pomocą i radą, wręczono legitymacje członkowskie.

Przy lampce wina, przy skromnie zastawionym stole, dzielono się doświadczeniami, wrażeniami, refleksjami. **(mr)**

Olimpiada z prawdziwego zdarzenia?

Dzień 28 kwietnia obfitował w wiele imprez organizowanych przez ZF ZSMP przy HiL. Wydarzeniem było nie tylko spotkanie z okazji rocznicy powstania ZMS i ZSMP lecz także finał (na szczeblu Zarządu Fabrycznego) VII Olimpiady wiedzy społeczno-politycznej. Kilka dni wcześniej najlepsi członkowie drużyn z poszczególnych zakładów walczyli o zdobycie Pucharu Przechodniego. Ten pisemny sprawdzian zakończył się zwycięstwem drużyny Zakładu Surowcowego. Natomiast w ostatniej turze zawodnicy „pracowali" wyłącznie na swoje konto. Trzech najlepszych będzie startowało w eliminacjach na szczeblu Zarządu Krakowskiego.

W małej salce Klubu Młodych, przy minimalnym wręcz audytorium dziewięciu członków organizacji młodzieżowej uczestniczyło w „hazardzie umysłowym" (określenie podsłuchane). Początkowo, przy pierwszej serii pytań szczegółowych, premiowanych maksymalnie 2 punktami, pada wiele odpowiedzi błędnych, wiele pytań pozostaje bez odpowiedzi. Trema? Luka w znajomości tematu?

Pytania problemowe (nie tylko z nazwy) stają się nie lada problemem dla startujących i komisji oceniającej. Przeważnie są ogólnikowe. Wydawałoby się, że w takim razie i ogólnikowej wymagają odpowiedzi. Niestety, jest ona konkretna (oczywiście według wytycznych), często tematycznie zawężona, często „naukowym — jak to określił jeden z uczestników — napisana językiem, gdy on tymczasem myśli i mówi po chłopsku." Nie jestem znawcą konkursów i być może się mylę, ale według mnie odpowiedź powinna być po prostu sensowna i logiczna. Na najwyższą ocenę zasługuje nie tylko powtórzona dosłownie za encyklopedią definicja. A i w komisji powinien zasiadać ekspert (może pracownik naukowy jednej z krakowskich uczelni?), który jako znawca rozstrzygać będzie wątpliwości.

Uczestnicy Olimpiady byli rozżaleni. Przygotowywali się do niej z dostępnych źródeł. Tymczasem za dobrą odpowiedź uznawano informację zamieszczoną w materiałach poleconych przez Komisję Ideologiczną Zarządu Krakowskiego ZSMP. Próbowano dyskutować z jury — „w każdym szanującym się teleturnieju, konkursie, odpowiedź (choćby błędna), udokumentowana materiałem źródłowym zostaje uznana". Uczestnikom przyznano rację ale wytyczne i tym razem zwyciężyły. Konflikt został (pozornie) zażegnany, zwycięzcom wręczono nagrody — kwoty pieniężne od 2 tys. w dół oraz piękne albumy. A oto zwycięzcy — **Antoni Pierzchała, Jerzy Wilk, Andrzej Stuczyński.**

VII Olimpiada wiedzy społeczno-politycznej zakończyła się. Jednak w kuluarach trwały ożywione dyskusje...

P.S. Włączam się i ja. Czy komisja opracowująca pytania na poszczególnych szczeblach olimpiady musi zamieszczać je w „Gazecie Młodych"? Całe szczęście, że nadgorliwość ta nie doprowadziła do wydrukowania także i odpowiedzi!

A może by tak zwiększyć trudność i podać jedynie zagadnienia do opracowania? Byłby to wtedy konkurs z prawdziwego zdarzenia!

MAGDALENA RUSEK

FESTYN SPORTOWY.

Z okazji tegorocznego Dnia Hutnika odbędą się nie tylko tradycyjne hutnicze uroczystości, ale i wiele imprez sportowo-rekreacyjnych, w ramach festynu młodości. Zapraszamy zatem:

W sobotę 8 maja o godz. 10 na obiekty sportowe KS Hutnik i do sali sportowej w DMH, gdzie odbędzie się halowy turniej piłki siatkowej mężczyzn, turniej piłki nożnej drużyn 5-osobowych, rzut lotką do tarczy, indywidualny turniej tenisa ziemnego, turniej tenisa stołowego oraz II uliczny bieg hutników. Szczegóły w afiszach.

W niedzielę 9 maja, również o godz. 10 odbędą się finały turnieju badmintona, turnieju piłki nożnej, tenisa ziemnego, zawody w podnoszeniu ciężarka, rzutu lotką do tarczy, przeciąganie liny, strzelania z broni pneumatycznej. Na basenie Hutnika będzie można zdobywać karty pływackie.

Zapraszamy również w niedzielę na imprezy towarzyszące festynowi, a to na kiermasz sprzętu sportowo-turystycznego przed halą KS Hutnik oraz na koncert orkiestry dętej HiL.

SPOTKANIE Z UCZNIAMI

Jedną z imprez z okazji Dnia Hutnika było spoktaknie przedstawicieli dyrekcji HiL, kierownictwa Ośrodka Szkolenia ZF ZSMP z grupą przodujących uczniów szkół związanych z Kombinatem. Wzięli w nim udział tegoroczni absolwenci klas o profilu hutniczym z Zespołu Szkół Mechanicznych nr 3, ZSZ HiL, Policealnego Studium Zawodowego i szkoły w Świątnikach Górnych. Uczniom towarzyszyli ich nauczyciele i wychowawcy. Gości powitał dyr. **Stanisław Suchoński.** Składając życzenia z okazji hutniczego święta apelował do młodzieży o rzetelną, solidną naukę. Przypomniał, że podejmą oni już wkrótce pracę w HiL w szczególnym czasie, okresie wdrażania reformy gospodarczej.

Po oficjalnym powitaniu, przy słodyczach i owocach dyskutowano o problemach uczniów, ich szkół i Kombinatu. **(AR)**

TELEWIZJA

Sobota — Program I — 6.00 Fizyka i mechanizacja (TTR), 9.00 Sobótka. 10.30 Dziennik. 11.15 Wyspy na krańcu świata. 12.00 7 anten. 13.00 Martha Argerich gra Chopina. 13.30 Dwójka prezentuje. 14.05 Koncert zespołu WP. 14.55 Monitor sejmowy. 15.25 Szkice Imeretyńskie — film radz. 16.40 Dziennik. 17.00 Podróże Darwina. 18.00 Mag. sport. 18.40 Wystąpienie ambasadora CSRS. 18.50 Dobranoc. 19.00 Leksykon polsk. muz. rozrywk. 19.30 Dziennik. 20.15 Olimpiada 40 — film prod. polskiej. 22.00 Koncert orkiestry PRiTV. 22.35 Dziennik. 22.55 S.O.S. — serial pol. **Program II** — 8.30 Nurt. 16.10 Czy można żyć bez Studia 2? 16.20 Działania i słowa — teleturniej. 16.45 Bliżej natury. 17.00 Sport. 17.40 Czy starcza do pierwszego? 18.00 Jak cudne są wspomnienia. 19.00 Kronika. 20.15 Wielkie orkiestry. 21.10 Gość Studia 2. 21.30 Jazz Jamboree.

Niedziela — Program I — 6.00 Dla rolników. 9.00 Teleranek. 10.25 Klub hodowców zwierząt. 11.00 Gawęda Marii Szypowskiej. 11.10 Pieśni pokoju. 11.35 Wizyta w muzeum. 11.45 Odprawa wart. 12.35 Dziennik. 13.20 Przygody Sindbada. 13.45 Wizyta w muzeum. 14.00 Pieśń majowa — pieśń żołnierska. 14.50 Wyścig Pokoju. 15.20 Los. duż. lotka. 15.35 Serce matki — pol. film arch. 17.00 Godzina Janusza Przymanowskiego. 18.00 Wizyta w muzeum. 18.05 Mag. sportowy. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 Wizyta w muzeum. 20.30 Pewien dom na Sójczym Wzgórzu. 22.00 Sport. 22.40 Estrada poet. **Program II** — 10.30 Lalka — film pol. 13.10 Z honorem i chwałą — film dok. 13.30 Pr. lokalny. 14.05 Szalony fryzjer — nie tylko dla dzieci. 14.35 Teleturniej. 14.50 Mupet Show. 15.15 Mag. motoryz. 15.35 Tajemnice starego Wrocławia. 16.05 Kino-Oko. 17.10 Właśnie leci kabarecik. 17.40 Ciężkie czasy — serial ang. 18.30 Sępy płowe. 19.00 Żołnierze gen. Maczka. 19.15 O samorządzie. 20.15 Paul Cezanne — film dok. 21.15 Piosenki E. Adamiak. 22.10 Jamboree 81.

Poniedziałek — Program I — 10.00 Dziennik. 15.15 Nurt. 15.45 Wyścig Pokoju. 17.15 Dziennik. 17.40 Zwierzyniec. 18.10 Robotnicy o związkach. 18.30 Wojna naftowa. 18.50 Dobranoc. 19.10 Stracone pokolenie. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr TV — Lekkomyślna siostra. 21.30 Wyścig Pokoju. 21.45 Pr. public. 22.15 Dziennik. 22.35 Piosenki. **Program II** — 17.30 Pr. lokalny. 18.00 Skąd się wzięli Czesi? 18.05 Kontakty polsko-czechosł. 18.35 Jak powstaje bajka? 18.45 Film anim. 19.00 Kronika. 20.15 Twórcy śmiechu w komedii czechosł. 20.55 Pr. muz. 21.25 Sport dla każdego. 21.35 Gwiazdy estrady czechosł. 22.00 Komedia filmowa.

Wtorek — Program I — 6.00 Dla rolników. 10.00 Dziennik. 15.30 Kwadrans z Artelem. 15.45 Wyścig Pokoju. 17.15 Dziennik. 18.10 Krzyżówka — teleturniej. 18.20 Interstudio. 18.50 Dobranoc. 19.00 Reforma. 19.20 Pr. rozrywk. 19.30 Dziennik. 20.15 Zbuntowana (5). 21.20 Wyścig Pokoju. 21.35 Zw. Zawodowe na świecie. 22.05 Dziennik. 22.25 Pr. rozrywk. **Program II** — 17.00 J. ros. i franc. 18.00 Skarbiec. 18.20 Bis. 19.00 Kronika. 20.15 Wtorek melomana. 21.15 Wrocławskie rodziny. 21.20 Talent — rep. 21.35 Wrocławskie rodziny 21.40 Skrzypkowie. 22.00 Nie rezygnować z ambicji — rep.

Środa — Program I — 6.00 Dla rolników. 10.00 Dziennik. 11.00 Dla szkół. 15.45 Wyścig Pokoju. 17.15 Dziennik. 17.40 Tiktak. 18.10 Los. małego lotka i express lotka. 18.20 Spotkanie z Z. Safianem. 18.50 Dobranoc. 19.05 Rolnicze rozmowy. 19.15 Impulsy. 19.30 Dziennik. 20.15 Heloiza i Abelard — film franc. 21.15 Wyścig Pokoju. 21.30 Drogi do ojczyzny. 23.15 Dziennik. **Program II** — 17.00 J. ang. 17.30 Z pokolenia na pokolenie. 18.00 Sport. 19.00 Kronika. 20.15 Człowiek, którego lubicie nienawidzieć — amer. film arch. 21.45 Godzina Bohdana Poręby.

Czwartek — Program I — 6.00 Dla rolników. 10.00 Dziennik. 13.30 Reforma. 15.45 Wyścig Pokoju. 17.15 Dziennik. 17.40 Czwartek TDC. 18.20 Gwiazdy Sportu 79. 18.50 Dobranoc. 19.00 Na miesiąc przed pierwszym meczem. 19.30 Dziennik. 20.15 Easy Rider — film USA. 21.50 Wyścig Pokoju. 22.05 Pegaz. 22.50 Dziennik. **Program II** — 17.30 Sprawa Manfreda Justa — film NRD. 19.00 Kronika. 20.15 Biała flota — rep. film. 20.35 Pożegnanie statku. 21.00 Kapitan kapitanów — film dok. 21.30 Prawo myśliwskie. 21.55 Koncert w szczecińskim zamku.

PROPONUJEMY

KINA

ŚWIT godz. 15.00 „Czarny korsarz", włoski od 15 lat, godz. 17.30 i 19.30 „Przypływ uczuć", francuski od 18 lat. Następny program: „Znachor" cz. I i II, godz. 16 i 19 od 12 lat.

ŚWIT mała sala do 9 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Postrzyżyny" prod. czechosłowackiej, od 15 lat w tym 8 i 9 godz. 15.00 „Zakazane piosenki".

ŚWIATOWID godz. 15.15 i 17.30 „Młody Frankenstein" prod. USA, od 16 lat, godz. 19.30 „Taksówkarz" prod. USA, od 18 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 8 do 10 bm. godz. 15.00 i 18.00 „Jak rozpętałem II wojnę światową" prod. polskiej, b/o, od 11 do 14 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Przez Góry Skaliste" prod. USA, b/o.

TEATR LUDOWY

8 bm. godz. 17.00 „O krasnoludkach i sierotce Marysi", 9 bm. godz. 11.00 „O kranoludkach i sierotce Marysi", 10 bm. teatr nieczynny, 11, 12, 13 i 14 bm. godz. 17.00 „Pan Tadeusz".

DOM KULTURY
ul. Majakowskiego 2

8 bm. godz. 18.30 — Koncert uroczysty z okazji Dnia Hutnika w wykonaniu zespołów artystycznych ZDK i solistów Teatru Muzycznego. (Impreza w hali sportowej „Hutnik"), 9 bm. godz. 13.30 do 14.30 (Rynek Główny) — Występ zespołów DKK HiL z okazji Dnia Zwycięstwa.

10 bm. godz. 17.30 — JOGA, ćwiczenia kolejnych asan. 13 bm. godz. 18.00 — Klub fotografika amatora. Spotkanie z Bolesławem Jurkiem. 14 bm. godz. 18.00 — DKF — „Anioł zagłady" Luisa Bunuela wprowadzenie J. Korosodowicza.

KLUB KOMBATANTA ZBoWiD
os. Górali 23

10 bm. godz. 17.30 — Narcyz Wiatr „ZAWOJNA" we wspomnieniach Barbary Matus „Kwiatkowskiej".

KLUB ŚRÓDPOLE
os. Na Wzgórzach 17a

10 bm. godz. 19.30 — Projekcja filmu prod. francuskiej pt. „Ślady", wprowadzenie Bolesław Hołdys. 14 bm. godz. 18.00 — Koncert kapeli ludowej z Radziszowa.

KLUB SENIORA
os. Na Skarpie 64

10 bm. godz. 17.00 — „Dworzec w Monachium" spektakl S. Dygata w wykonaniu Jerzego Kopczewskiego aktora Teatru im. Słowackiego. 12 bm. godz. 16.00 — Wieczorek taneczny dla Seniorów.

KLUB KUŹNIA
os. Złotego Wieku 14

8 bm. godz. 17.00 — „Res-Polona — Rzecz Polska — Rzecz Moja, w ogniu i wodzie hartowana". Program z okazji Dnia Zwycięstwa. 9 bm. godz. 11.00 — Niedziela z bajką — projekcja bajek filmowych. Godz. 17.30 — „W kręgu muzyki poważnej" recital fortepianowy M. Stępniewskiej. 10 bm. godz. 17.00 — Zabytki kultury polskiej — produkcja z przezroczami K. Majewskiego. 14 bm. godz. 16.30 — DKF — sekcja dziecięca „W pustyni i w puszczy" cz. II. 14 bm. godz. 19.00 — DKF — „Godziny miłości" prod. szwedzkiej.

KLUB MPiK
Plac Centralny

Do 31 bm. Wystawa malarstwa Marii Sajdok. 14 bm. godz. 17.00 — Uroczyste spotkanie z okazji Dnia Zwycięstwa członków: Komitetu Osiedlowego nr 1 w Nowej Hucie, Koła ZBoWiD, Terenowej Organizacji Partyjnej, Koła Rencistów nr 7 i Ligi Kobiet. W programie akademia z udziałem aktorów scen krakowskich.

MAGAZYN

Łoskotnica i sennowłok

Od wieków trwa walka o czystość języka polskiego. Plenimy słusznie najprzeróżniejsze dziwactwa. Nadmierna gorliwość purystów językowych może prowadzić jednak do niezwykłych rezultatów. Na szczęście większość pomysłów tych niezłomnych strażników mowy ojczystej nie przyjmuje się i znika w zapomnieniu.

Taki los spotkał już propozycję Joachima Lelewela pragnącego, by miast łacińskiego **autor** używać swojskiego **zdzielca**.

Twórcą wielu udziwnionych neologizmów był **Jacek Idzi Przybylski** (1756—1819), profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przechrzcił on dotychczasową **gramatykę** na **językoślednię**, **ortografię na pismownię**, a **interpunkcję** na **rozczertnię**. Opracowaną przez się terminologię wprowadził we własnym dziełku pt. „Język polski". Czytamy w tej rozprawce m. in.: „Przy ścizłem śledzeniu pierwaków w pochodzakach i odwrotnem prowadzeniu pochodzaków od pierwaków zdumie się każdy ciekawy a rozumujący Polak, jak daleko jego Ojczysty Język jest młotabnym, gdy się przekona, że czasem z jednego jednozłogowego pierwaczka prowadząc jego rodzinę przez wszystkie pomyślebne zakończki, zkrucania i zkładunki, tysiące słów wywodzić można".

Prawda, jakie proste i zrozumiałe?

Wiele nowych wyrazów zaproponował dziewiętnastowieczny filozof **Trentowski** np. **chowanna** zamiast **pedagogika**, **myślini** w miejsce **logiki**.

W 1916 roku **Władysław Niedźwiedzki** opublikował broszurę pt. „Wyrazy cudzoziemskie zbyteczne w polszczyźnie", w której wprowadził takie m. in. odpowiedniki słów zapożyczonych:

ciepłostka — kaloria,
ezujnik — nerw,
głowotłuk albo **tłuczygnat** albo **łamigłówka** — kastet,
księżycznik, ponocnik, nocobłęd, sennowłok — lunatyk,
łoskotnica — bambus,
rozczłonkownictwo — anatomia,
umiejętnik albo **umak** — artysta.

J. T. Wróblewski w wydanej w 1926 r. książeczce „2000 błędów językowych, barbaryzmów, dziwolągów i nowotworów ze wszystkich dzielnic Polski" zebranych wraz ze słowniczkiem jako też wzorki stylu urzędowego" poleca, by mówić: zamiast abażur — **ciemnik**,

abonent — **przedpłaciciel**,
bigoteria — **modlarstwo**,
inicjator — **początkodawca**,
umeblować — **usprzęcić**.

Gdyby powyższe pomysły przyjęły się to dzisiaj mówilibyśmy: **Umiejętnik chcąc usprzęcić mieszkanie kupił ciemnik, ale wracając został uderzony tłuczygnatem, który uszkodził mu czujnik...**

6 kul w gębę weź

W czasach gdy ponoć naciśnięcie guziczka może zamienić nasz glob w rozłupaną pomarańczę warto przypomnieć sobie dawne romantyczne zasady wojowania. Tempo życia, a więc i zabijania było wtedy dużo mniejsze. Wymagała tego zresztą ówczesna technika. Regulamin XVIII-wiecznej piechoty wyliczał 14 komend ogniowych:

1. **Sześć kul w gębę weź.**
2. **Do ładunku.**
3. **Odgryź** (ładunek).
4. **Podsyp.**
5. **Zamknij panewkę.**
6. **Ładunek w rurę.**
7. **Za stempel.**
8. **Przybij** (ładunek).
9. **Stempel na miejsce.**
10. **Gotuj** (broń).
11. **Do oka** (broń).
12. **Cel.**
13. **Pal.**
14. **Kurek** (na miejsce).

Strzelano wolniej, ale trafionego rana z muszkietu bolała podobnie jak postrzał z pistoletu automatycznego.

„Magazyn" opracował Adam Rymont

Piwne ciekawostki

Piwo znane było w Mezopotamii już przed 7 tysiącami lat. Cztery tysiące lat temu wydano w Egipcie nakaz zamknięcia piwiarń.

◇

W północnej Australii rocznie na głowę ludności przypada 243 litry wypitego piwa.

◇

Najdłuższy na świecie piwny bufet znajduje się w Klubie Robotniczym w Mildura. Liczy 85 metrów długości i zaopatrzony jest w 32 krany z piwem.

◇

Najgorszego kaca, według doktora Gastona Pawana z Akademii Medycznej Middlesex w Londynie, powoduje koniak. W dalszej kolejności kacogennych trunków uszeregował czerwone wino, rum i whisky.

Z „Lamusa ciekawostek" wybrał **(raf)**

MINI KONKURS

Kto to powiedział?

1. „Mów mi: wuju!"
3. „Co ma wisieć, nie utonie,
Los się z ostrożności śmieje.
Nie dodawaj stróżów żonie,
Bo i stróże są złodzieje".
3. „Na kłopoty człek się rodzi,
Bieda za nim w tropy chodzi,
Lecz tej biedy zapomina
Skoro flaszę zetnie wina."

Odpowiedzi do Mini konkursu:
1. Henryk Sienkiewicz: „Potop".
2. Ignacy Chodźko: „Brzegi Wilii".
3. Franciszek Bohomolec: „Pijacy".

Wymyślić człowieka tak dobrego, aby Bóg musiał mu zazdrościć.

◇

Człowiek zebrał całą mądrość przodków i wtedy dopiero dojrzał bezmiar swej głupoty.

◇

Tak długo nadstawiał drugi policzek, aż mu na nim zawiesili order.

W co się bawić...

Fot. JAN ZYCH

CANETTI

Laureatem literackiej nagrody Nobla został w 1981 r. **Elias Canetti**. Biografia tego austriackiego pisarza to istna gratka dla kolekcjonerów niezwykłych życiorysów. Urodził się w Rusu na terenie dzisiejszej Bułgarii, poza obszarem mowy niemieckiej. W dzieciństwie mówił po hiszpańsku, językiem Żydów wygnanych z Hiszpanii. Językiem pierwszych lektur był angielski. Matka czytała kilkunastoletniemu chłopcu Szekspira w oryginale. Kilka lat mieszkał Canetti w Manchesterze. Po śmierci męża matka Eliasa przenosi się z dziećmi do Wiednia.

Canetti w swoich pracach — sztukach „Wesele" i „Komedia próżności", powieści „Auto da fe", zapiskach („Prowincja człowieka"), szkicach i studiach dał wyraz swym humanistycznym zainteresowaniom: problemom życia, śmierci, władzy, tłumu. Myśli i aforyzmy w dzisiejszym „Magazynie" pochodzą ze zbiorku „Myśli" (PiW, Warszawa 1976) i tomu „Głosy Marrakeszu" (Czytelnik, Warszawa 1977).

Filozof to ten, dla którego ludzie są równie ważni jak myśli.

◇

Największy wysiłek życia: nie przywyknąć do śmierci.

◇

Asceza bez smrodu, co to za asceza?

Zabić siłą sugestii

Rozpoczyna się operacja przepukliny pachwinowej. Lekarze nacinają skórę i mięśnie. Pacjent nawet tego nie zauważył. Przez cały czas zabiegu jest całkowicie przytomny, rozmawia z personelem, żartuje na temat metalicznego stuku instrumentów, które kroją jego ciało. Chirurg zszywa ranę, operowany nadal nie reaguje choć znieczulenie przedoperacyjne ograniczyło się do słów: nie będzie pan czuł żadnego bólu. Bez zastrzyków, bez narkozy!

To nie wyjątek z opowiadania science-fiction, lecz fragment opisu pierwszej w świecie poważnej operacji chirurgicznej, w której tradycyjne metody analgezji zostały zastąpione słowną sugestią. Zabieg przeprowadzono w 1965 r. pod kierunkiem Bułgara **Georgija Łozanowa** — twórcy nowej dziedziny wiedzy: sugestologii.

MAKABRYCZNY EKSPERYMENT

Nie zdajemy sobie sprawy jak wielka może być siła wyobrażenia. O jej potędze przekonała się już w XVIII wieku grupa duńskich lekarzy, inicjatorów makabrycznego eksperymentu. W 1750 r. w Kopenhadze przekazano medykom zbrodniarza skazanego na karę śmierci. Powiedziano mu, że rozetnie się żyłę na jego szyi tak, by wypłynęła zeń całkowicie krew. Nieszczęśliwca przymocowano rzemiennymi pasami do stołu, zawiązano oczy, po czym nieznacznie ukłuto szpilką. Jednocześnie puszczono na jego szyję strumień wody, która z szumem spływała do podstawionego naczynia. Skazaniec zmarł w przekonaniu, że wypływa z niego krew...

Do skrajnych przypadków działania sugestii należą też opisywane w literaturze przykłady osób potrafiących wywoływać na swej skórze napisy i obrazy przedmiotów, o których intensywnie myślały. Do takich ludzi należała badana w Paryżu **Olga Kahl**. Każda silniejsza emocja ujawniała się na jej ciele w postaci przekrwienia pewnych okolic skóry. Zjawisko to wystąpiło po raz pierwszy, gdy Olga zgubiła naszyjnik z pereł. Zmartwiło ją to bardzo i spostrzegła wówczas na ramieniu szereg dziwnych krwawych znaków, kółek układających się w kształt naszyjnika.

CUDA HIPNOZY

Na działanie sugestii szczególnie podatny jest człowiek znajdujący się w transie hipnotycznym. Zresztą w samym procesie wywoływania hipnozy odgrywa ona zasadniczą rolę. Znamy to chociażby z pokazów w TV, gdzie lekarz sugerował usypianemu: twoje ciało staje się ciężkie, odprężasz mięśnie, uspokajasz oddech, nie możesz unieść powiek itd. Inny, „uderzeniowy" sposób wprowadzania w trans stosował słynny hipnotyzer profesor **Charcot**. Swojego pacjenta usadawiał on na krześle, po czym działał mieszanką zaskoczenia, strachu i nagłej sugestii. Niczego nie spodziewającego się delikwenta oślepiał potężnym błyskiem światła. Towarzyszył mu ostry krzyk: spać! Była to metoda prosta, efektowna, ale niezwykle szkodliwa. Ludzie leczący u Charcota niewielkie czasem przypadłości po tej kuracji trafiali często do szpitali psychiatrycznych z objawami ciężkiego rozstroju nerwowego. Możliwości sugestii w hipnozie są zadziwiające. Człowiek zahipnotyzowany ze smakiem pałaszuje surowego ziemniaka wręczonego ze słowami: **proszę spróbować jakie to znakomite jabłko.** Purpurowieje z wysiłku usiłując bezskutecznie podnieść nogę, o której dowiedział się, że jest „wykonana" z ołowiu. Uśmiecha się przypalany papierosem, gdy powie się, że to dotyk ukochanej.

Ciekawe, że działanie sugestii można przenieść poza stan hipnozy. Człowiek w kilka godzin po seansie czuje wtedy, np. że coś parzy go w lewe ucho, albo patrząc w lustro z przerażeniem spostrzega, że pozbawiony jest głowy!

I TY BĘDZIESZ RAFAELEM

Niezwykłe doświadczenia prowadził moskiewski psychiatra **Rajkow**. Pogrążonym we śnie hipnotycznym studentom — ochotnikom sugerował, że są znakomitymi malarzami. Dokonywał przemiany ich osobowości: jesteś Tycjanem, myślisz jak Tycjan. Następnie testowane osoby przechodziły w stan wykazujący wszelkie cechy stanu czuwania. Budziły się, ale jakby „na drugim brzegu". Były kimś innym.

Rajkow założył dla swoich podopiecznych specjalną pracownię plastyczną. Malowały w niej same „sławy" dziejów sztuki.

— Jestem Rafael — przedstawia się gościowi Rajkowa dwudziestoparoletnia dziewczyna.

— Który mamy rok?

— 1505.

„Mistrz Rafael" zagadywany na temat samolotów, telewizji, oburza się, że ktoś zawraca mu głowę niedorzecznościami i wraca do sztalug.

Osoby z grupy moskiewskiej, nawet te nie zdradzające przedtem talentu malarskiego, po kilku seansach potrafiły rysować jak wprawny zawodowy plastyk. Umiejętność ta przenikała z czasem do normalnego, świadomego działania, choć początkowo ludzie obudzeni z transu nie wierzyli, że obrazy podpisane **Matisse** czy **Riepin** są ich własnym dziełem.

Bezbolesne operacje, obrazy na ludzkiej skórze, dziwy hipnozy świadczą dowodnie o potędze sugestii. O jej sile przekonujemy się zresztą często w życiu codziennym. Na czymże bowiem, jak nie na działaniu sugestii polega znane zjawisko zaraźliwości... ziewania!

KOMBINATOREK

Śmiejmy się z głupich choć i przewielebnych
IGNACY KRASICKI

Myśli rozczochrane

Głową muru nie przebijesz
chyba — że w nowym budownictwie

◇

Kobieta jest jak konserwa
nie wiadomo kiedy ci zaszkodzi

◇

Jeżeli już coś wymyślisz
to tak — byś sam mógł zrozumieć

◇

Mężczyźnie nigdy nie mów że jest głupi
tylko — przepracowany

◇

Żeby zdrowo myśleć
— trzeba mieć syty żołądek
Żeby mieć syty żołądek
— trzeba zdrowo myśleć

DANIELA NOWAK

KRZYŻÓWKA

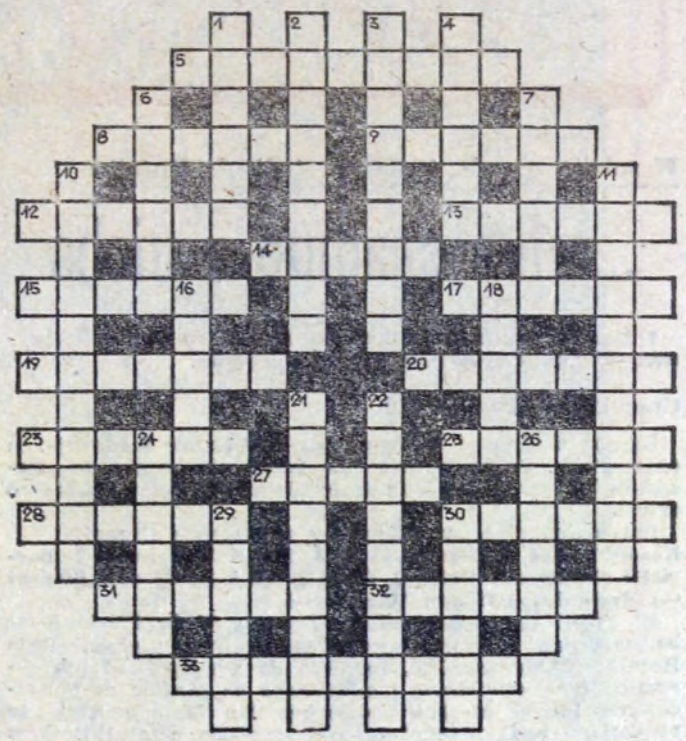

Poziomo: 5. domowy ekran, 8. polecenie wyższego szarżą, 9. nabyte dyspozycje, 12. tam kogut carem, 13. poranne nabożeństwo w adwencie, 14. Matylda dla bliskich, 15. afrykański dziki kuzyn psa, 17. ławy dla dygnitarzy w kościele, 19. radość skłaniająca do klaskania, 20. podpora lub wojska, 23. afrykański drapieżnik z rodziny kotów, 25. niedołęga, niezdara, 27. lampa wisząca z kloszem od dołu, 28. znana marka autobusów węgierskich, 30. wolno go budowano, 31. matka Apollina, 32. ruletka, 33. nawraca innowierców.

Pionowo: 1. część skoczni narciarskiej, 2. orzechy rodzi, 3. dostajesz za pracę, 4. istota brzydka, silna i groźna, 6. chłop, 7. spadzista płaszczyzna wykopu lub nasypu, 10. niszczy np. cudze szczęście, 11. Katowice między 1953 a 1956 r., 16 działanie, 18. jedna z muz. 21. przewaga, panowanie, 22. Kmicic ją wysadził, 24. słynny pałac królewski we Francji, 26. np. Kraków, 29. jeden z wielu w kawiarni, 30. np. Szurkowski.

Wśród czytelników, którzy do dnia 13 bm. nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 3

Poziomo: 5. encyklika. 8. piekło. 9. wizjer. 12. magnat. 13. karnet. 14. zmrok. 15 wyskok. 17. patron. 19. butelka. 20. wodołot. 23. idiota. 25. skrzat. 27. butla. 28. puchar. 30. premia. 31. statut. 32. mangan. 33. gwarancja.

Pionowo: 1. unikat. 2. Syrokomla. 3. klawikord. 4 skrzek. 6. wianek. 7. sekret. 10. latyfundium. 11. Mezopotamia. 16. odlot. 18. azdyk. 21. skulptura. 22 Melpomena. 24. ochota. 26. rzepak. 29. rwetes (wspak). 30. pensja.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA PRAWIDŁWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI W 2/82 NUMERZE „GŁOSU NOWEJ HUTY" — WYLOSOWALI:

Józefa Adamska — 31-962 Kraków os. Krakowiaków 14/21.
Stanisław Węgrzyn — 31-957 Kraków os. Słoneczne 11/47.
Władysław Bieniasz — 30-057 Kraków ul. Chocimska 33/7.

UWAGA: Nagrody wyślemy pocztą.

FRASZKI

FETA NA WYROST

Na budowie, później rozbabranej,
w zmarnowanym cemencie
i w błocie,
wmurowano wpierw węgielny
kamień,
a w nim: „Traktat o dobrej
robocie".

POŻYTEK

Zdarza się, iż światopogląd cały
tak dalece może być skostniały,
że się przyda tylko — to dość
proste —
w chirurgicznym banku tkanki
kostnej.

WYJĄTKI OD ZASADY

Nigdy źle nie mów o tych, co
pomarli!
To zasada. Ale wiemy też świetnie,
że niektórych za wyjątkowych drani
uznać można dopiero... pośmiertnie.

IDEAŁ I ŻYCIE

Solidarny model, ideału bliski,
że „wszyscy za jednego, a jeden za
wszystkich".
W życiu jednak dość często dochodzi
do tego,
że „jeden na wszystkich, wszyscy
na jednego".

JACEK CHRUŚCIELEWICZ

Z milicyjnych kronik

Cena lekkomyślności

Kradzieże samochodów, okradanie ich z pozostawionych rzeczy, to w dalszym ciągu wielka zmora dnia codziennego — mówi kpt. **mgr Mieczysław Domagała** — kierownik IV Komisariatu MO w Nowej Hucie. W tym rejonie, do którego należą między innymi Złota Jesień, os. Piastów, Kombatantów, zdarzają się najczęściej te kradzieże. Oto jedna z nich:

O godzinie trzeciej nad ranem w dniu 18 marca na ulicy Kocmyrzowskiej został zatrzymany przez milicyjny patrol Fiat 125 p. W trakcie legitymowania okazało się, że wewnątrz samochodu znajdowało się trzech młodych ludzi. Kierujący samochodem Andrzej S. nie tylko, że nie posiadał prawa jazdy ale i dowodu rejestracyjnego samochodu. Trudno się jednak dziwić, iż go nie miał, był bowiem uczniem drugiej klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej HiL i miał dopiero 17 lat. W samochodzie siedział jego kolega Andrzej S. z tego samego bloku w osiedlu Kalinowym — uczeń IV klasy Technikum Energetycznego. Jeśli pierwszy Andrzej pochodził z rozbitej rodziny, to drugi z tzw. dobrej. Piszę o tym dlatego, że właśnie oni wspólnie z trzecim kolegą Ryszardem N. piecowym z HiL, liczącym dziewiętnaście lat — dokonali tej nocy kilku kradzieży.

O tych kradzieżach doszły do milicji sygnały dopiero rano, kiedy właściciele samochodów się zorientowali. Natomiast pomysł tych występków zrodził się grubo przed północą w trakcie oblewania urodzin Andrzeja S. Oczywiście wtedy nie było jeszcze mowy o kradzieży, żaden bowiem z chłopców nie był dotąd karany — ale o uczczeniu tego urodzinowego wydarzenia jakimś rajdem samochodowym. Wyszli więc z domu ażeby zrealizować swój zamiar. W osiedlu Strusia zobaczyli zaparkowanego Mercedesa. Któryś z nich wypchnął szybkę wywietrznika, otworzyli drzwiczki ale nie mogli go uruchomić. Zostawili go i zainteresowali się Fiatem 125 p. W podobny sposób jak poprzednio dostali się do wnętrza. Tam jednak zobaczyli wiele ładnych rzeczy pozostawionych przez właściciela m. in. magnetofon, kasety itp. więc zabrali je i poszli dalej.

Na os. Lotnisko — zainteresowali się samochodem marki „Hillman", ale i tego samochodu nie udało się im uruchomić. Co było wewnątrz, to zabrali. M. in. narzędzia, gaśnicę. Niedaleko stał Opel — Rekord, więc znowu powstał problem uruchomienia go. W czasie tych zajęć pod blok podjechała karetka pogotowia, ale nie spłoszyła ich. Kiedy tak biedzili się przy silniku, podszedł do nich kierowca karetki. Przy jego pomocy uruchomili silnik — oczywiście bez kluczyka i... pojechali. Przy pierwszym skręcie w prawo — kierownica się zablokowała i na tym skończyła się jazda.

Wydawać by się mogło, iż na tym skończy się ich nocna eskapada. Ale tak się nie stało. Młodzi chłopcy weszli już na śliską pochyłnię. Wrócili na oś. Kalinowe. Ukryli skradzione przedmioty w piwnicy Andrzeja S. i wrócili na „Lotnisko". W dalszym ciągu najbardziej interesowały ich Fiaty 125 p. Znowu starym sposobem włamali się do pierwszego lepszego samochodu tej marki. Wypchnęli go nawet na ulicę ale znów nie udało się im go uruchomić. Zabrali więc co w nim pozostawiono i poszli dalej. Powrócili na os. Wysokie. Tym razem złodziejskie szczęście im dopisało. Uruchomiwszy Fiata 125 p ruszyli na wymarzony rajd. Niestety nie ujechali zbyt daleko Po zebraniu dowodów chłopców wypuszczono na wolność. W tej chwili oczekują na swój pierwszy i oby ostatni proces w życiu.

Przy okazji opisu tego przypadku — nasuwa się pytanie, dlaczego tak beztrosko obchodzą się ze swoimi wozami ich właściciele? W dalszym ciągu zostawiają samochody bez należytego zabezpieczenia. Samochody stoją otwarte, pozostawia się w nich cenne rzeczy i to na wierzchu. A przecież wiadomo, że okazja czyni złodzieja.

Nasuwa się jeszcze jedna refleksja: czy przy tej ilości samochodów a tym samym zwiększonych przypadkach kradzieży, nie należałoby z całą powagą pomyśleć o tworzeniu społecznych czy innych ale przecież strzeżonych parkingów? Chyba najwyższy czas ku temu.

MARIAN OLEKSY

— *Panie kochany, to były czasy!*
FOT. STANISŁAW GAWLIŃSKI

„GŁOS NOWEJ HUTY" — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huty im. Lenina. Redaguje zespół: **Andrzej BARSZCZ** (redaktor naczelny), **Jerzy DANEK** (z-ca redaktora naczelnego), **Stanisław GAWLIŃSKI** (fotoreporter), **Leszek RAFALSKI, Henryka ROSIEK** (kier. działu), **Danuta RYBARCZYK** (sekretarz redakcji) i **Adam RYMONT**, przy współudziale Społecznej Rady Redakcyjnej. Adres redakcji: Huta im. Lenina bud. „S", pokój 113. Telefon redakcji: 44 28 99 przez centralę Huty: 44 16 66, 44 98 66, 44 95 00 wewn. 55 61. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR". Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR" w Krakowie, al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

SPORT

W sobotę o godz. 16.30 na stadionie Hutnika

...piłka spadnie z nieba

7 kolejek pozostało piłkarzom II ligi do końca rozgrywek. W minionej kolejce odbyły się derby:

Cracovia — Hutnik 2:0

Koniec złudzeń. I w tym roku Hutnik nie awansuje do ekstraklasy. Po tej porażce ma już 5 pkt. straty do „Pasiaków" i minimalne szanse by jeszcze dogonić lokalnego rywala.

Indywidualne oceny Hutników w meczu z Cracovią: **Kocoń 1. Kot 2, Glanowski 5, J. Karaś 3, Kruszec 2, Barciel 4, Stokłosa 2, Putek 2, Orzeł 2, Kil 2 (od 62 min. Słoński —). Sysło 2, (od 75 min. Wiącek —).**

W najbliższą niedzielę Hutnik gra z Wisłą Płock. Mecz będzie jedną z imprez sportowego festynu z okazji Dnia Hutnika. Mogę zdradzić, że piłka do gry sprowadzona zostanie drogą powietrzną i spuszczona na stadion na spadochronie. Innych atrakcji będzie bez liku. Mam nadzieję, że atrakcjami będą również bramki strzelone przez Hutników i że będzie ich nie mniej niż jesienią w Płocku. A tam Hutnik wygrał 3:0 (raf).

FESTYN SPORTOWY

Z okazji Dnia Hutnika na obiektach KS „Hutnik" odbędzie się festyn sportowy organizowany przez TKKF, ZSMP HiL i KS „Hutnik".

8.V. godz. 10.00 — **Początek festynu**

godz. 16.00 — **pokazy sprawnościowe, skoki spadochronowe, koncert orkiestry wojskowej — organizuje 6 PDPD.**

godz.16.30 — **mecz o mistrzostwo II ligi piłki nożnej HUTNIK — WISŁA PŁOCK.**

9.V. godz. 10.00 — **dalszy ciąg festynu.**

Wszystkie imprezy, z wyjątkiem meczu II ligowego bezpłatne. Dla zwycięzców konkursów i prób sprawnościowych czekają atrakcyjne nagrody.

HUTNIK POWRÓCIŁ DO EKSTRAKLASY

VIVAT KOSZYKARKI!

Już po zwycięskim meczu z ROW przed kilkunastoma dniami zawodniczki Hutnika przyjmowały gratulacje z powodu awansu do I ligi. Ale wówczas do pełni szczęścia brakowało jeszcze dwóch zwycięstw. Dziś sytuacja jest jasna. Hutnika już nikt nie wyprzedzi.

Tabela:

1. Hutnik	**24**	**21**	**1687—1320**
2. ROW	23	16	1560—1380
3. Stal	24	16	1797—1630
4. Korona	24	14	1475—1395
5. AZS Lublin	23	11	1515—1440

Tabela nie uwzględnia meczów rozegranych w minioną środę, gdyż ze względów technicznych wcześniej już materiały zsyłane są do druku. Ostatni mecz rozegra Hutnik w Rybniku z ROW.

Do wszystkich gratulacji jakie otrzymuje beniaminek I ligi dołączamy i nasze redakcyjne. Oby start wśród najlepszych był równie udany jak przed dwoma laty, gdy cała prasa sportowa zachwycała się niespodziewanymi zwycięstwami Hutnika.

Warto zwrócić uwagę, że nadal nie gra jedna z najlepszych koszykarek Ewa Jędrzejewska, która będzie musiała poddać się zabiegowi operacyjnemu.

Mówi trener Krzysztof Książek:

Czeka nas jeszcze bardzo wiele pracy. Poprzednio nikt nas w I lidze dobrze nie znał więc przez zaskoczenie wygraliśmy kilka spotkań. Teraz ten element odpadnie.

Kapitan Maria Burek:

Ciężko pracowałyśmy na ten awans, tym bardziej się więc dziś cieszymy. **(raf)**

Ręka na rękę i wspólny okrzyk „razem". Tak zaczynają krakowianki każdy mecz.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Chwila wspomnień

Już byliśmy świadkami podobnego sukcesu. W sezonie 78/79 koszykarki Hutnika wygrały 32 z 36 spotkań i po raz pierwszy w historii klubu awansowały do I ligi. Niespodzianka ta była tym przyjemniejsza, że sprawiły ją niemal te same dziewczęta, które w Hutniku rozpoczynały karierę. Tak zresztą jest i dziś.

W pierwszych występach w ekstraklasie Hutnik wygrywał z całą czołówką. Pokonał na wyjeździe ŁKS i u siebie Spójnię, a Wisła wygrała z nim dopiero w końcówce trzema punktami. Efektem tak doskonałej postawy było drugie miejsce po pierwszej rundzie rozgrywek. Ostatecznie na koniec Hutnik wylądował na 6 pozycji.

Sezon 80/81 był pechowy. Obok wysokiego zwycięstwa nad Wisłą było bardzo dużo minimalnych porażek ze słabymi rywalkami co zakończyło się degradacją.

TRZECH SIĘ BIJE

HUTNIK — POLONIA
83:53 (36:32)!

Punkty dla Hutnika: **K. Klimczyk 32, Jaranowski 14, Matysiak 13, Suda 8, Mielcarek 8, Szporna 4, Czaja 4.**

Tego się nawet najwięksi optymiści nie spodziewali. Koszykarze Hutnika, walczący o awans do ekstraklasy, po doskonałej grze znokautowali lidera rozgrywek Polonię Warszawa. Kapitalna obrona krakowian i szybkie kontrataki całkowicie rozbiły gości. Niezwykle skuteczny okazał się też eksperyment trenera **Kazimierza Gruszki**, który nie zawahał się grać tylko 1 rozgrywającym i 4 wysokimi. Warszawianie, mimo, iż dysponowali znacznie lepszymi warunkami fizycznymi, byli zupełnie bezradni, ale też gospodarze grali w amerykańskim stylu. Cała drużyna Hutnika za obronę i skuteczność (60 proc. celności) zasłużyła na uznanie. Trzech zawodników wzniosło się jednak na wyżyny umiejętności.

Andrzej Matysiak — agresywną obroną całkowicie wybił koszykówkę z głowy rozgrywającym z Polonii, poza tym sam mądrze wyprowadzał akcje i kierował grą.

Leszek Mielcarek — 7 zbiórek z tablicy, 5 przechwyconych piłek i celne rzuty z bardzo trudnych pozycji po efektownych zwodach.

Krzysztof Klimczyk — doskonała skuteczność, 16 celnych rzutów na 21 oddanych i inteligentna gra pod koszem.

Ale czy to zwycięstwo wystarczy? Popatrzmy na tabelę.

1. Start	24	17	1915—1747
2. Hutnik	**24**	**16**	**1922—1760**
3. Polonia	23	16	1899—1763

Do końca pozostały jeszcze następujące mecze:

8 V Polonia — Siarka i Start — Unia;

15 V **Siarka — Hutnik** i Unia — Polonia;

22 V **Hutnik — Unia** i Polonia — Start.

Czekajmy więc na kolejne wyniki. Hutnik pokazał, że jest lepszy od Polonii, ale kto awansuje, jeszcze nie wiadomo. (raf)

„7" contra „7" czyli Matysiak z Hutnika (w białej koszulce) przeciwko Wypychowi z Polonii. Większość indywidualnych pojedynków wygrał krakowianin.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

W Nowej Hucie odbył się Teleturniej na Olimpijskim Szlaku „Od Los Angeles do Los Angeles"

Impreza odbyła się w ramach DZIELNICOWEJ INAUGURACJI DNI OLIMPIJCZYKA i była przeprowadzona wspólnie ze Szkolnym Klubem Sportowym w Zespole Szkół Elektrycznych nr 2. W uroczystości uczestniczyli m. in.: z-ca naczelnika dzielnicy inż. **Julian Nowak**, insp. oświaty i wychowania mgr

Od Los Angeles do Los Angeles

Teleturniej na Olimpijskim Szlaku

Mieczysław Kozłowski, z-ca przew. PKOl. w Krakowie mgr **Jan Chudzik**, przew. Klubu Olimpijczyka dr **Maksymilian Więcek** oraz medalistka z Olimpiady w Moskwie **Agnieszka Czopek**.

Finał dzielnicowy poprzedziły eliminacje wewnątrzszkolne.

W pionie szkół podstawowych

I miejsce — Szkoła Podstawowa nr 83 w składzie: **Marek Teluicki, Iwona Falasa, Jacek Seremet.**

II miejsce — Szkoła Podstawowa nr 88 w składzie: **Elżbieta Jakubek, Aleksandra Sosin, Joanna Wojanowska.**

III miejsce — Szkoła Podstawowa nr 144 w składzie: **Dorota Tarnawska, Piotr Pytel, Paweł Gawel.**

W pionie szkół średnich

I miejsce — Zespół Szkół Elektrycznych nr 2 w składzie: **Waldemar Wątor, Jarosław Pest, Adam Dziodzio.**

II miejsce — XII Liceum Ogólnokształcące w składzie: **Jacek Choma, Paweł Moryc, Leszek Jurczel.**

III miejsce — Zasadnicza Szkoła Budowlana ZBP „Chemobudowa" w składzie: **Andrzej Dzień, Włodzimierz Błaszczyk, Stanisław Kolarz.**

Teleturniej ma charakter ogólnopolski i składa się z eliminacji podstawowych poprzez wojewódzkie do centralnych. Uczestnikami teleturnieju mogą być wszyscy za wyjątkiem osób etatowo zatrudnionych w kulturze fizycznej, dziennikarzy zawodowo piszących o sporcie, studentów i absolwentów Akademii Wychowania Fizycznego oraz zwycięzców finałów poprzednich.